

Przemysław Pawlak

# Książkowe znaki proweniencyjne – komunikacja ponad granicami epok

Księga wyłania się wtedy, gdy każdy wiek twojego życia  
ma swoją porę dziecięctwa.  
Ludwik Flaszen\*

Do najszerzej pojętych książkowych znaków proveniencyjnych (zob. il. 1–7) możemy włączyć: supereklibrisy, eklibrisy (najczęściej wklejane, papierowe, w tym także nalepki z sygnaturami bibliotecznymi, kodami QR lub kodami paskowymi), pieczętki biblioteczne (odciski stempli z użyciem tuszu, farby, atramentu lub suchych tłoków), odręczne zapiski (wpisy własnościowe, akwizycyjne, dedykacyjne oraz marginalia), listy dedykacyjne, a także pozwalające na identyfikację właściciela, posiadacza lub czytelnika zindywidualizowane elementy opraw (m.in. okładki, wyklejki, karty ochronne, wstążki, kapitałki, znaki intrologatorskie), inserty (np. zakładki), filigrany oraz zdobienia (złocenie, gofrowanie, dekoracje obcięcia bloku itp.)<sup>1</sup>. Za wszystkimi tymi kategoriami, rejestrowanymi i klasyfikowanymi

\* L. Flaszen, *Księga*, „Odra” 1973, nr 9, s. 59.

<sup>1</sup> M. Czapnik, *Książkowe znaki własnościowe i ich znaczenie dla ochrony zbiorów przed kradzieżą*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy” 2015, nr 4, s. 17–29; M. Pidltyczak-Majerowicz, *Badania proveniencyjne w bibliotekach kościelnych*,

przez generacje bibliotekoznawców, kryją się nie tylko dzieje przedstawicieli elit intelektualnych, wydawców, intronologów, kolekcjonerów, spadkobierców, ale też historia materialna: książek jako rzeczy, ich własnych doświadczeń oraz doświadczeń innych podmiotów wynikających ze spotkania z książkami.

Mimo że – jak zauważyła Barbara Skarga – „świadczyc można wyłącznie o tym, [...] co się mieści tu, w bezpośredniości, czego doznaję, choć niekoniecznie tylko zmysłami, co jakoś jest przy mnie, jest obecne”<sup>2</sup>, to badania nad doświadczeniem postrzegano i wciąż często postrzega się jako wyraz teoriopoznawczej naiwności lub złudnej nadziei na konceptualizację bezpośredniości. Dlatego zazwyczaj się je ignoruje. W XXI stuleciu obserwujemy coraz silniejsze dążenie do ponownego przemyślenia i weryfikacji metodologii badań nad przeszłością. Odwrót badaczy od konstruktywizmu, tekstualizmu i antropocentryzmu następuje jednocześnie z upodmiotowieniem materialności. Antropologia i biografistyka rzeczy koncentruje się na pomijanych, niedostrzeżonych lub niedocenianych wcześniej szczytkach, śladach, pozostałościach, a także na kategorii braku, ubytku, materialnej (nie)obecności przeszłości<sup>3</sup>.

Życie książki można rozpatrywać dwojako – w jej relacjach z innymi rzeczami (także drukami), ludźmi lub instytucjami bądź w ramach autonomicznego układu wewnętrznych zależności. Koncentrując się na potencjalnej biografii książki, możemy sobie wyobrazić wiele zdarzeń z jej udziałem, a zatem wskazać jej różnorodne funkcje. Dla przykładu: książka może uratować życie lub zdrowie, znajdując się w kieszeni i przyjmując impet pocisku wystrzelonego w kierunku człowieka, może pomóc zidentyfikować tożsamość posiadacza (również po jego śmierci, m.in. podczas ekshumacji zwłok), może poruszać zmysły, wydzielając zapach, może prowokować skojarzenia i przyczyniać się do generowania aktów twórczych. Książka może też – dzięki „wytatuowanym” lub naklejonym na jej „ciele” znakom proveniencyjnym – stać się obiektem kolekcjonerskim, środkiem tezauryzacji, a w rezultacie samą siebie uratować przed „śmiercią”, tj. utylizacją, przez kwalifikację do „przeszczepu organu”, np. okładki, od innego zdefektowanego „dawcy” – innej książki. Karty podniszczonych graduatów i kodeksów służyły często jako wyklejki i wzmocnienia opraw nowszych starych druków; skórzane okładki dubletów wciąż nieraz otulają bloki cenniejszych pozycji wielkich bibliotek narodowych.

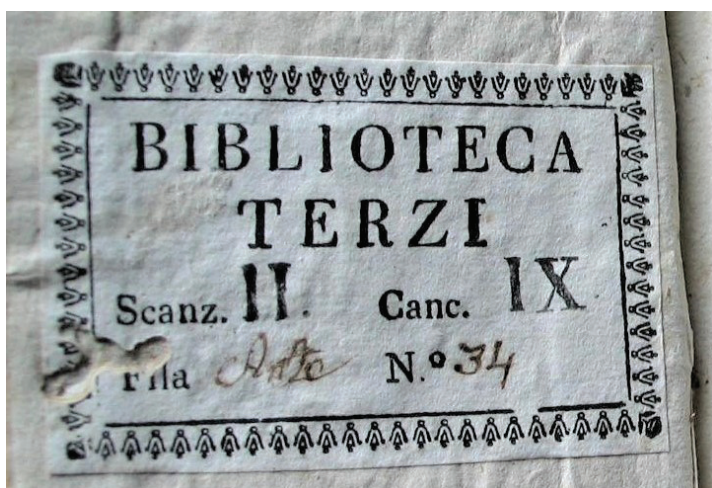
Książkę możemy badać również w mikroskali – jako ekosystem. Na poziomie chemicznym w papierze działają cząsteczki soli żelaza, które utleniając się, wywołują powstawanie rdzawych plam na kartach, tzw. *foxing*. Do rozwijającego się z kolei na powierzchni papieru mikrobiomu włącza się różne gatunki grzybów strzępkowych (zazwyczaj chorobotwórczych) zwanych pleśnią, inne rodzaje grzybów, bakterie i wirusy. Znacznie od nich większe, dostrzegalne ludzkim okiem są owady – korniki, rybiki, kołatki, żywiaki czy choćby wszy książkowe z gatunku psotnik zakamarnik. Przekłuwają one karty, drążą tunele w bloku i oprawie książki, naruszają strukturę szwów, trawią klej – mogą tymi działaniami doprowadzić do dezintegracji książki. W razie rozczłonkowania bloku i rozsypania kart książka zmienia dynamicznie swoją relację z przestrzenią, zwielfokrotniając liczbę miejsc swego położenia. Procesy te spowalniają do pewnego stopnia bibliotekarze, archiwiści, konserwatorzy sztuki i zabytków. Wyspecjalizowany

Książkę możemy badać również w mikroskali – jako ekosystem

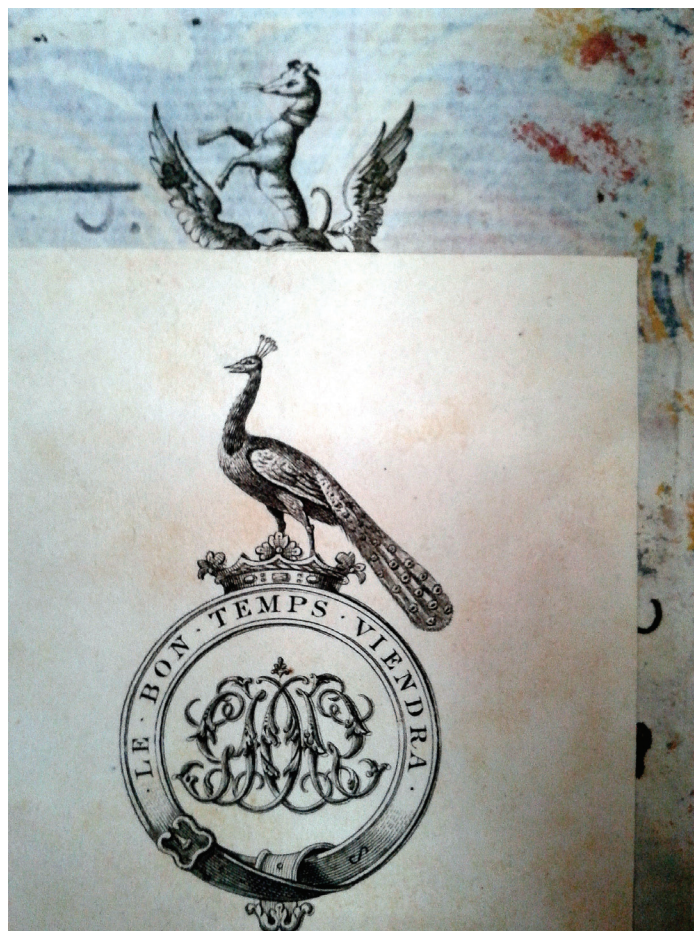
„Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 2014, nr 1, s. 3–13; M. Sipayłto, *O metodzie badań proveniencyjnych starych druków*, w: *Z badań nad polskimi księgozbioremami historycznymi*, t. 1, pod red. B. Bieńkowskiej, Warszawa 1975, s. 9–30.

<sup>2</sup>B. Skarga, *Kwintet metafizyczny*, Kraków 2005, s. 120.

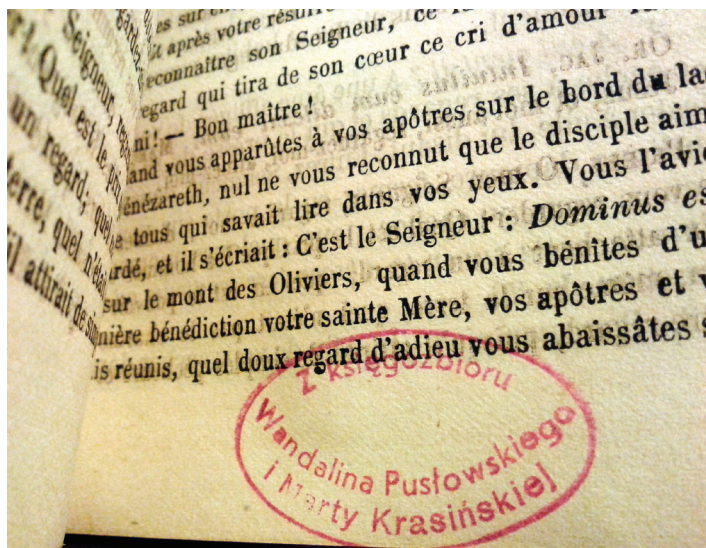
<sup>3</sup>E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 9–21.



Il. 1. Ekslibris dziewiętnastowiecznej biblioteki markizów Terzi z Bergamo, fot. P. Pawlak



Il. 2. Chart w klejocie herbu – fragment zaklejonego osiemnastowiecznego ekslibrisu dyr. Banku Anglii, Petera Thellussona, fot. P. Pawlak



Il. 3. Dziewiętnastowieczna pieczętka własnościowa Wandalina Pusłowskiego i jego córki, Marty Krasińskiej, fot. P. Pawlak



Il. 4. Dziewiętnastowieczna pieczętka biblioteki Muyschelów vel Mujzelów w Mokniu- nach, fot. P. Pawlak

Instytut Patologii Książki, założony w 1938 roku przy rzymskiej via Milano, bada, usuwa i odtwarza też to, czego ludzkie oko nie jest w stanie dostrzec<sup>4</sup>.

Podstawą wydawania na książki wyroków śmierci lub banicji, a jednocześnie prawnym impulsem do zmian własnościowych, są tzw. polityki gromadzenia zbiorów. Przeprowadzane przez bibliotekarzy melioracje księgozbiorów mają na celu selekcję dzieł niekompletnych, woluminów niepożądanych, niechcianych, nadliczbowych, zdefektowanych (nie tylko wskutek zacytowania). Alternatywą dla protokołu likwidacji i skierowania książek na makulaturę jest przeniesienie ich do magazynu druków zbędnych, nazywanych też zasobem wymiennym. To w swej istocie oksymoroniczna instytucja – miejsce gromadzenia rzeczy niezgodnych z polityką gromadzenia, przechowywania w celu nieprzechowywania. Niejednokrotnie wysoka wycena wartości rynkowej dotyczy tu książek o zerowej wartości księgowej. Nowi właściciele mogą nabyć (najczęściej nieodpłatnie) aktywa z zasobu wymiennego, także te, które nie zostały – i nie zostaną przed zbyciem – opatrzone jakimkolwiek znakiem akcesyjnym ani sygnaturą biblioteczną. Wizyta w magazynie druków zbędnych (il. 8) – fragmentarycznie tylko skatalogowanym, podlegającym przypadkowym przegrupowaniom – którego integralność i porządek są unieważniane przez każdego użytkownika, jawi się niczym podróż przez Borgesowską bibliotekę Babel.

W takim kakofonicznym zbiorze na książkę można natrafić przez uważność przechodnia-detektywa. Wycwiczone fraktale mózgu odbierają fale emitowane przez stare księgi i zamieszkujące je organizmy. To, wydawałoby się, Jaspersowski transcendentny duch, napędzająca wola scalania i jasności<sup>5</sup> zawraca bibliofila z obranej drogi, zmusza do zejścia w czeluść nigdy nieodwiedzanej piwnicy antykwarskiej, napina mięśnie ramion, które bezwolnie sięgają po wystający z regału skórzany grzbiet oprawy. Wychylający się tak nieznacznie, nienatrętnie, z pokorą wieku, że doświadczytel tylko nieświadomie percypuje prężące się ku niemu zwięzy, skrzypiące w oczekiwaniu bloki starodruków.

Niektóre zagadki narzucają się badaczowi kaligrafowaną nalepką, złoceniem super-ekslibrisu, tłoczonym inicjałem. Inne szepczą zaklęcia na marginesach odległych stronic, w zagięciach wyklejek, płatkach zasuszonych kwiatów i tylko uruchomiona nieświadomość pozwala je wytropić. Jak diagnosta objawy chorób, tak bibliofil rejestruje znaki proveniencyjne. Dzięki nim odtwarza dzieje woluminu, jego lata chude i tłuste, sprawców świetności i z(a)grzybienia, intencje następnych właścicieli lub posiadaczy – czytelników, zbieraczy, bukinistów, lektorów świętej teologii i przypadkowych złodziei. Kleksy wpisów własnościowych, niedokładnie odbite pieczętki, na wpół wyrwane ekslibrisy, anonimowe marginalia, listy, kwity i fotografie w roli zastępczych zakładki, nieskutecznie wydrapane ślady poprzedników – to warsztat każdego biografa, bibliotekarza i sfragistyka; to ślady, po których przemieszcza się więzień biblioteki totalnej. Poniżej zostały przedstawione dwie historie (re)konstruowane na podstawie znaków proveniencyjnych napotkanych w książkach wydanych w XIX i XVIII wieku.

Jak diagnosta  
objawy chorób,  
tak bibliofil  
rejestruje znaki  
proveniencyjne

<sup>4</sup> Od 2007 roku Centralny Instytut Renowacji i Konserwacji Zasobów Archiwów i Bibliotek ICRCPAL, icpal.beniculturali.it (dostęp: 21.06.2021).

<sup>5</sup> K. Jaspers, *Idea uniwersytetu*, tłum. W. Kunicki, Warszawa 2017, s. 61.

## Studium przypadku I: *Satyry z biblioteki rejentowej Holszańskiej*

Do JW Hipolita  
Chrzanowskiego  
Kanonika Metr. Gnieźnieńskiego  
i katedral[nego] Poznańskiego Oficjała  
w Dzieczkowicach<sup>6</sup>

Poznań, dn. 2. Paźdz[iernika] 1818

Illustrissime Reverendissime D[omi]ne

Patrone colendissime!

Z doniesieniem JWWM Panu Dobr[odziejowi], iż żądaniu Jego na kapitule  
Generalnej zadośćuczyniłem i że P[rzewielebna] Kapituła przyczyny niebytności  
Jego za sprawiedliwe uznała, wstrzymałem się dotąd, pokąd nie znalazłbym sposob-  
ności przy doniesieniu tym przesłać Mu razem Dziełka mojego, w którym Panu bę-  
dzie zapewne miło odczytać korespondencję moją Poetyczną ze śp. godnym Stryjem  
Jego, a moim równie, jak i Pan jesteś, Przyjacielem. Doczekawszy się teraz takiej  
sposobności, przesyłam Mu na ręce JW K[siędz]a Cedrowicza to Dziełko. Przyjmijże  
Pan za dowód mego dla Niego szacunku, z którym pragnę być na zawsze

JWWM Pana Dobrodzieja

życzliwym konfratrem

i najniższym sługą

X. J. Gorczyzewski<sup>7</sup>

Na lewo, poniżej podpisu nadawcy, dopisek uczynił proboszcz gołuchowski, Gabriel  
Cedrowicz (1752–1828)<sup>8</sup>, któremu powierzono zadanie doręczenia książki ks. Hipolito-  
wi Chrzanowskiemu:

Ten, na którego ręce to dzieło szacowne przysłano, korzysta przy tej okolicz-  
ności, iż może przypisać swój szczerzy ukłon, pełen poważania i przychylności,  
z Gołuchowa dnia 20. Grudnia 1818. x. G. Cedrowicz

Powyższy list przyszyto do wyklejki przed kartą przedtytułową *Satyr* Nicolasa Boi-  
leau-Despréaux (1636–1711), poety, historiografa Ludwika XIV, krytyka literackiego,  
członka Akademii Francuskiej<sup>9</sup>. Wolumin oprawny w półskórek, z tłoczonym, wielo-  
barwnym, pięciopółowym grzbietem mieści obie części wydanego w 1818 roku przez  
Józefa Zawadzkiego (1781–1838) i Józefa Węckiego (zm. ok. 1860) tomu utworów  
własnych, otrzymanych lub tłumaczonych przez nadawcę listu, cenzora poznańskiego,  
ks. Jana Onufrego Gorczyzewskiego (1751–1823)<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Dzieczkowice, wieś w okręgu wierzuszowskim, własność Mieleckich.

<sup>7</sup> List dedykacyjny J. Gorczyzewskiego, rps, zbiory P. Pawlaka (il. 9). Uwspółcześniono pisownię cytowanych pism i druków.

<sup>8</sup> Krótką notę biograficzną Cedrowicza można znaleźć w: M. Barcik, *Księża doktorzy „honoris causa” Uniwersytetu Jagiellońskiego (1809–1931)*, „Analecta Cracoviensia” 1986, t. 18, s. 524.

<sup>9</sup> M. Wollstonecraft Shelley, Boileau, w: *The Cabinet Cyclopaedia. Biography. Eminent Literary and Scientific Men of France*, vol. 1, eds. D. Lardnera et al., London 1838, s. 259–295.

<sup>10</sup> J. T. Pokrzywniak, *Jan Gorczyzewski: tłumacz, satyryk i krytyk*, Poznań 1981.

List ma po części charakter dedykacyjny, rekomendujący konkretne dzieło. Opatrzony konwencjonalną intytulacją i łacińską inwokacją, skierowany do indywidualnego adresata, był przecież listem otwartym, o czym świadczy choćby dopisek zaprzyjaźnionego doręczyciela. Biorąc pod uwagę brak form wierszowych, ściśle prywatny i także sprawozdawczy, a zatem użytkowy charakter dokumentu, trudno go uznać za list dedykacyjny w rozumieniu genologicznym<sup>11</sup>. Jak zdradza jedna ze stron tytułowych, wyjątkowość tego egzemplarza *Satyry* płynie z nagromadzenia w nim wielu proveniencyjnych metatekstów. Nie tyle należał do rodziny Chrzanowskich z Łaniowa herbu Suchekomnaty, ile stopniowo stawał się zapisem jej dziejów. To przykład zamierzonej, trwającej około 200 lat, międzypokoleniowej komunikacji z użyciem książki.

„Godny stryj” Hipolita<sup>12</sup>, ks. Franciszek Idzi Chrzanowski (1738–1807), syn pisarza ostrzeszowskiego, Jakuba, i Zofii z Zielonackich<sup>13</sup>, parał się poezją przy najróżniejszych okazjach. Jako przyjaciel, wspierający często radą i opinią, a nieraz i owocami z plebańskiego sadu, popełnił entuzjastyczną recenzję pierwszego wydania *Satyry* w przekładzie Górczyzewskiego z 1805 roku. Dlatego wystąpił w tekście głównym (i w szczegółowych do niego objaśnieniach) jako adresat listów poetycznych tłumacza. Grono recenzentów pierwszodruku było nader świetne; oprócz Chrzanowskiego: Izabela z Lasockich ks. Ogińska (1764–1852, wówczas już po rozwodzie z Michałem Kleofasem, kompozytorem słynnego poloneza), marszałek Adam Kazimierz ks. Czartoryski (1734–1823, piszący pod pseudonimem A. Dantiscus) i Hugo Kołłątaj (1750–1812).

Część druga tomu zawiera trzy utwory adresowane do ks. Franciszka Idziego Chrzanowskiego: *List Odpowiedni Górczyzewskiego na Wiersz Chrzanowskiego*<sup>14</sup> (z pochwałą Ignacego Krasickiego – dopisek w spisie treści, s. 146–155, objaśnienia s. 156–163), *Odpis Górczyzewskiego Chrzanowskiemu z okoliczności śmierci Księdza Karpińskiego* (s. 250–258, objaśnienia s. 259–263) oraz *List Do Księdza Chrzanowskiego, po odebraniu od niego pochwały „Satyr”, i przy przesłaniu mu tychże egzemplarza* (s. 281–287, objaśnienia s. 288–292). Górczyzewski bawi się trzonami nazwisk odapelatywnych, przezywając siebie Górczycą, adresata zaś Chrzanem.

Tak mój Chrzanowski! Tak mój Przyjacielu!

I nas to czeka, co potkało wielu:

<sup>11</sup> Polecam zwięzły, precyzyjny i opatrzony bogatym aparatem bibliograficznym artykuł: K. Tutak, *Dedykacja w świetle genealogii lingwistycznej*, „LingVaria” 2010, nr 1 (9), s. 125–135.

<sup>12</sup> „Po Józefie, synu Jakóba i Zofii Zielonackiej, z 1-ej żony Marianny Zaremba, syn Bogumił, dziedzic dóbr Plucice, wylegitymowany w Królestwie 1838 r., a z drugiej żony Petroneli Wichlińskiej synowie: Hipolit i Stanisław, po którym z Petroneli Tomickiej synowie: 1) Paweł, pisarz komory celnej Złotoria, wylegitymowany w Królestwie 1838 r., ten z dwóch żon Apolonii i Michaliny Rybickich zostawił synów: Damiana, Stanisława, Feliksa i Pawła; 2) Jan, dziedzic dóbr Gorzkowice, wylegitymowany w Królestwie 1838 r. i 3) Michał, dziedzic dóbr Żuchowic, wylegitymowany w Królestwie 1838 r.”; S. Uruski, A. A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina, herbarz szlachty polskiej*, t. 2, Warszawa 1905, s. 270–271.

<sup>13</sup> Z biogramu autorstwa Jerzego Pietrzaka: „Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Poznaniu (1759–62) i w Krakowie (1765–68). Święcenia kapłańskie otrzymał w 1768. Następnie w l. 1770–72 był kaznodzieją, prefektem biblioteki i prof. teologii moralnej w Brześciu n. Bugiem, a potem (1772–75) wicerektorem kolegium, kier. domu, kolegium i szkoły oraz kaznodzieją niedzielnym w Piotrkowie Trybunalskim. Po kasacie zakonu jezuitów znalazł zatrudnienie jako kanonik-kaznodzieja w kolegiacie kaliskiej. Otrzymał tam kanonie Dobrzec i Tyniec. W 1780 przeszedł na probostwo do Ostrowa Wlkp. W 1790 wszedł w skład Komisji Cywilno-Wojskowej ziemi wieluńskiej i pow. ostrzeszowskiego. Związany z kaliskim ośrodkiem intelektualnym, sam oddawał się twórczości literackiej. Większość jego utworów pozostała w rękopisie i uległa zniszczeniu, oprócz *Wiersza na złączenie się stanu miejskiego z rycerskim i Nad nową Konstytucją* (Kalisz 1791). Utwory te, choć mierne, świadczą o entuzjazmie autora wobec dzieła Sejmu Czteroletniego i akceptowaniu niektórych haseł rewolucji francuskiej”; *Wielkopolski słownik biograficzny*, pod red. B. Knopek i M. Zielińskiej, Warszawa–Poznań 1981, s. 111. Próbką poezji ks. Franciszka Idziego Chrzanowskiego w: *Między rozpaczą i nadzieją: antologia poezji poroźbiorowej lat 1793–1806*, wstęp P. Żbikowski, zebrał i oprac. M. Nalepa, Kraków 2006, s. 107.

<sup>14</sup> Pierwodruk w: „Pamiętnik Warszawski, czyli Dziennik Nauk i Umiejętności” 1817, t. 9 (wrzesień–grudzień), s. 78–87, objaśnienia s. 87–95.

Przyjdzie i na nas kolej niecofniona,  
 Że trzeba siadać do łodzi Charona,  
 Gdy się do potraw Stygowemu Panu  
 Zechce na przysmak Musztardy lub Chrzanu.

Gry z etymologią nazwisk urzędników i duchownych zmarłych we wschodniej Wielkopolsce w pierwszych latach XIX wieku są główną figurą stylistyczną wiersza poświęconego kaliskiemu kanonikowi, ks. Nepomucenowi Karpińskiemu (1748–1806), stając się jednocześnie cennym źródłem dla historyków regionu. Regionu, dodajmy, bliskiego sercu Gorzyczewskiego, który w pracy pedagogicznej doszedł do stanowisk rektora szkoły wojewódzkiej w Kaliszu i gimnazjum w Poznaniu, był także sędzią kaliskiego Sądu Apelacyjnego i członkiem Izby Administracyjnej nad Prosną.

Gorzyczewski wymienił trzy tytuły wierszy przyjaciela: *Na Konstytucję 3-go Maja*, *O wolności Miast* oraz *O prawdziwym zaszczycie Polaków*<sup>15</sup>, lecz Franciszek Idzi Chrzanowski trwalszy ślad w historii polskiego oświecenia zostawił nie jako poeta (częstsze w jego przypadku, choć lekceważące określenie historyków literatury, to wierszopis), a jezuicki kaznodzieja, wykładowca teologii moralnej, autor kazań, proboszcz ostrowski i piewca pierwszej europejskiej konstytucji<sup>16</sup>. Można też spotkać się z dywagacjami o jego udziale w insurekcji kościuszkowskiej.

Wróćmy do pierwszego po autorze właściciela tomu, adresata przyszłego listu, bratanka Franciszka, ks. Hipolita Chrzanowskiego (1765–1848)<sup>17</sup>. W wielu archiwach kościelnych Wielkopolski zachowały się ślady jego działalności duszpasterskiej, kanonicznych wizytacji przeprowadzanych w imieniu abp. Ignacego Raczyńskiego (np. Lgota 1809<sup>18</sup>, Krzepice 1810<sup>19</sup>), święcenia nowych świątyń (Węglewice 1810)<sup>20</sup>, skromnej aktywności jako oficjała konsystorza wieluńskiego<sup>21</sup>, a przede wszystkim licznych zapisów i darowizn, jakie czynił na cele społeczne<sup>22</sup>. Hojny proboszcz dzietrzkowicki nie tylko powołał do życia piętnastoosobowy zespół parafialny przy miejscowej szkole, lecz sfinansował także młodym muzykantom zakup instrumentów<sup>23</sup>.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wymieniła dziekana dzietrzkowickiego, Hipolita Chrzanowskiego, w specjalnym rządowym obwieszczeniu, obok m.in. Anny Jadwigi z hr. Zamoyskich ks. Sapieżyny, ostatniej pani na Szydłowcu, i Józefa Jabłkowskiego, dziedzica Ralewic:

<sup>15</sup> Właśc. *Nad nową konstytucją*, 1791, 4°, 2 karty, Biblioteka Jagiellońska posiada jedyny znany egzemplarz druku; pozostałe utwory zaginęły; J. Pietrzak, *Zapomniany piewca Konstytucji 3 maja*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1969, t. 16, s. 106–122.

<sup>16</sup> A. Wojtkowski, *Pięćsetlecie parafii w Ostrowie*, Ostrow Wielkopolski 1935, s. 17–18.

<sup>17</sup> Daty życia ks. Hipolita i Michała Hieronima oraz reprodukcja portretu ks. Hipolita, nieustalonego autorstwa, z archiwów Chrzanowskich; portal chrzanowscy.info redagują Filip Chrzanowski i Piotr Krauze. Obszerniejsze zbiory danych genealogicznych, choć niepełne i niepozbawione błędów, por. E. H. Nejman, *Szlachta Sieradzka XIX wieku. Herbarz*, Zduńska Wola 2017, s. 107–113 oraz M. J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, sejm-wielki.pl/b/3.239.42 (dostęp: 21.06.2021).

<sup>18</sup> *Archiwum parafialne*, oprac. J. Kapuściński, parafialgotaw.c0.pl/index.php/archiwum-parafialne.html (dostęp: 28.11.2021).

<sup>19</sup> *Krzepice w przeszłości*, zebrał S. Muznerowski, Włocławek 1914, s. 68.

<sup>20</sup> A. Liebert, *Cudowny obraz Przemienienia*, opiekun.kalisz.pl/cudowny-obraz-przemienienia (dostęp: 28.11.2021).

<sup>21</sup> W. Właźlak, *Sądownictwo kościelne w diecezji włocławskiej, czyli kaliskiej (1819–1918)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2002, z. 1, s. 379–381; idem, *Akta konsystorskie w Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Administracji Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2006, z. 4, s. 162–163.

<sup>22</sup> „Kurier Warszawski” 1846, nr 347 (31 grudnia), s. 1–2.

<sup>23</sup> Z. Włodarczyk, *Dzietrzkowice*, powiatowy.pl/2016/01/dzietrzkowice (dostęp: 28.11.2021); *Instytucje, publiczność, sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, t. 9, pod red. J. Kosteckiego, Warszawa 1994, s. 119.

[...] ceniąc szlachetne ofiary zacnych Obywateli, którzy dobroczynnością swoją we wspieraniu Instytucji Edukacyjnych, mianowicie dla najliczniejszej młodzieży miast i wsi, nabyli słusznego prawa do powszechnej wdzięczności, [...] w obecnych ciężkich dla ogólnego gospodarstwa krajowego czasach, już to pieniężnym wsparciem, już to innymi ofiarami i osobistym staraniem, troskliwością i opieką przykładając się do zapewnienia i ustalenia bytu Szkół Elementarnych miejskich i wiejskich, a tym samym do rozkrzewienia gruntownego i właściwym potrzebom odpowiadającego oświecenia niższej klasy mieszkańców, skutecznie przyłożyli się...<sup>24</sup>

Pod koniec życia, będąc prałatem katedry kaliskiej, został odznaczony przez cara Mikołaja I Orderem Świętej Anny II klasy<sup>25</sup>.

Dzięki wielu świadectwom proveniencyjnym (il. 10) wiemy, że w 1840 roku ks. Hipolit przekazał tom *Satyr* swemu bratankowi, Michałowi Hieronimowi Chrzanowskiemu (1791–1854)<sup>26</sup>, z liczego potomstwa Stanisława i Petroneli z Tomickich. Michał, dziedzic Żuchowic w gminie Gorzkowice, wyjątkowo dbał o zachowanie pamięci po swych wychowawcach. Strony tytułowe obu części opatrzył ośmiokątną pieczęcią heraldyczną. Mimo że atrament nie sprostał upływowi ponad 170 lat, oprócz inicjałów „M Ch” da się rozpoznać herb Suchekomnaty: w tarczy róg myśliwski ze zwiniętym sznurem, na którym krzyż, w klejnocie w pięciopalkowej koronie szlacheckiej trzy pióra strusie. Pod tarczą panoplium uzbrojone w szablę, armaty, stosy kul armatnich, chorągwie, piki lub buńczuki może wskazywać na służbę wojskową Michała Hieronima. Jego wpisy własnościowe nie pozostawiają wątpliwości co do momentu i sposobu nabycia książki: „X Hippo: Chrzanowskiego a teraz [tu odcisk pieczęci „M Ch”, strona tytułowa, cz. 1]”; „Z księgozbioru Michała Chrzanowskiego z Żuchowic [strona tytułowa, cz. 1]”; „Z księgozbioru Michała Chrzanowskiego z Żuchowic otrzymane z Rąk JW: Hipolita Chrzanowskiego Prałata Katedry Kujawsko-Kaliskiej w Roku 1840. Kochanego Stryja mojego [strona tytułowa, cz. 2]”. Najdłuższy wpis na stronie 280 drugiej części dzieła uniknął obciążenia i prawdopodobnie przez następnego właściciela książki, ewentualnie przez Michała Hieronima, został złożony tak, by mieścić się w zmniejszonym bloku kart (il. 11). Dzięki poniższej *Uwadze* oprawę należy datować najwcześniej na 1840 rok. Dowiadujemy się również, że ks. Franciszek Idzi Chrzanowski opiekował się stryjecznym wnukiem i zapewnił mu wykształcenie:

**Uwaga** do wiadomości moich Dzieci

Obocznie Wyrażony Ksiądz Chrzanowski Franciszek Ex Jezuita Kanonik Kaliski i Chełmski mój Dziad był proboszczem w Niemieckim Ostrowie Księcia Radziwiłła dziedzicznym

u tego to Dziada mojego od lat 6 chowałem się i ten mi dał Edukację.

Michał Hiero: Chrzanowski

O Michale Hieronimie wiadomo niewiele. Dziedzic Żuchowic urodził się jeszcze za panowania ostatniego króla Polski, krótko przed drugim rozbiorem. Zmarły

<sup>24</sup> Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, „Gazeta Warszawska” 1824, nr 169 (22 października), s. 1 (2341) i „Monitor Warszawski” 1824, nr 85 (23 października), s. 1 (465).

<sup>25</sup> „Kurier Warszawski” 1848, nr 114 (28 kwietnia), s. 1.

<sup>26</sup> Rok urodzenia oszacowany na podstawie aktów urodzenia dzieci Michała Hieronima w księgach metrykalnych parafii Gorzkowice. Akt zgonu w księdze metrykalnej parafii Szczerców, 1854, nr 23 (19 sierpnia).

*Dzięki Uwadze  
oprawę  
należy datować  
najwcześniej  
na 1840 rok*



w 1807 roku proboszcz ostrowski zdążył chłopcu dać edukację, wychowując od szóstego do piętnastego roku życia. W żuchowickim dworze rodziły się i wychowywały dzieci Michała i Teresy z Bielskich (1794–1848)<sup>27</sup>: Władysław Hipolit Walenty (1819–po 1865) ożeniony z Emilią z Sapalskich (1819–1865), Leopolda Edwarda Julianna (1821–1903) wydana za Leopolda Gołembowskiego (ok. 1802–przed 1876), Edmund Felicjan Kazimierz (1822–1893), Franciszek Salezy Ignacy (1824–1897) ożeniony z Eufemią z Dąbrowskich (1834–1895), od 1856 roku właściciel dworu i folwarku w Rzekach Wielkich i Małych, powstaniec styczniowy, oraz Michalina Teresa Ewa (1831–?) zamężna za Marcinem Dobrzelewskim. W aktach metrykalnych Michał Hieronim był tytułowany asesorem Komisji Województwa Kaliskiego. Nieliczne wzmianki w „Kurierze Warszawskim” traktują o kilku wydarzeniach z jego życia, bardzo zwyczajnych, choć istotnych dla ówczesnej szlachty – przyjazdach do Warszawy (w interesach lub sprawach urzędowych) czy o wylegitymowaniu ze szlachectwa w 1838 roku. Nietuzinkowe ogłoszenie zamieścił za to dzierżawca sadzawek żuchowickich, hamburski kupiec, który u Chrzanowskiego umieścił główny skład... pijawek skupowanych od miejscowych dostawców i sprzedawanych na rynek angielski<sup>28</sup>.

Pamiętkowy tom *Satyr Boala Despro* trafił do domu starszego syna. Edmund Chrzanowski gospodarował z żoną Zofią z Zabokrzeckich (1831–1910) w majątku Smotryszów/Smotryszew w parafii Dmenin w powiecie radomszczańskim<sup>29</sup>. Do dziś zachowały się tam pozostałości pięknego parku i ruiny renesansowego dworu. Ojciec Zofii, Aleksy Zabokrzecki (1807–1870), absolwent Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego, był radcą, później prezesem Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie<sup>30</sup>. Edmundowa Chrzanowska:

[...] była jedną z uczestniczek kaliskich Piątków Literackich. [...] Nawiązała współpracę m.in. ze „Świtem” M. Konopnickiej. Publikowała w „Bluszczu” w latach 1881–1900. Przez długie lata dom jej był ogniskiem życia kulturalnego w Kaliszu. Wykształcona i obdarzona rzadkim dowcipem oraz bystrością umysłu, zasiliała ówczesnego „Kaliszanina” ciętymi felietonami, podpisywanymi pseudonimem „Swój”; oprócz tego [...] pisywała nowele, z których kilka drukowanych było w „Tygodniku Ilustrowanym”. Później zamieszkała w Warszawie<sup>31</sup>.

Chrzanowska umocowała listownie Marię Konopnicką do pobierania w jej imieniu honorariów autorskich i przekazywania ich najuboższym.

Żadnemu z dzieci Zofii i Edmunda nie był pisany los anonimowy. Zenon Chrzanowski (1866–1918) po ukończeniu Męskiego Gimnazjum Klasycznego w Kaliszu i studiów architektonicznych w Petersburgu zaprojektował w Warszawie m.in. secesyjny budynek szkoły założonej przez gen. Pawła Chrzanowskiego przy ul. Smolnej 30

<sup>27</sup> „Kurier Warszawski” 1848, nr 29 (30 stycznia), s. 3 i nr 45 (16 lutego), s. 2.

<sup>28</sup> „Kurier Warszawski” 1825, nr 182 (2 sierpnia), s. 2.

<sup>29</sup> W nekrologu opublikowanym w „Tygodniku Ilustrowanym” 1910, nr 47 (19 listopada), s. 954, podano, że Zofia „życie zakończyła w Kaliszu, licząc lat 79”, co pozwalałoby datę jej narodzin przesunąć na 1831 rok; cyfrowa.chbp.chelm.pl/dlibra/doccontent?id=7113&dirids=1 (dostęp: 28.11.2021). Henryka E. Karolewska podaje w biogramie Zofii Chrzanowskiej 1836 rok; H. E. Karolewska, *Kaliszka jednodniówka „Prosna” i krąg jej autorów*, Kalisz 2010, s. 34.

<sup>30</sup> R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego: 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977, s. 246. Siostra Zofii, Maria (1838–1870), również została wydana za Chrzanowskiego, brata stryjecznego Edmunda, Stanisława Antoniego (1835–1887), syna mjr. Pawła (1800–1865) i Apolonii z Rybickich, brata fundatora warszawskiego gimnazjum, gen. Pawła Marceliego Chrzanowskiego (1846–1910).

<sup>31</sup> H. E. Karolewska, op. cit., s. 34.

w Warszawie (obecne XVIII Liceum Ogólnokształcące im. Jana Zamoyskiego i XLIV Gimnazjum im. Pawła Chrzanowskiego), kratę pomnika Adama Mickiewicza, a w Konstancinie i Piasecznie wille w stylu angielskim. Publikował też prace na temat architektury wnętrz<sup>32</sup>. Emancypantka, konspiratorka, kobieta interesu Marianna Teresa Chrzanowska (1857–1930) wyszła za kaliskiego nauczyciela i społecznika Bronisława Gałczyńskiego (1846–1918), któremu urodziła i wychowała pięciu synów. W mieście nad Prosną, chcąc utrzymać poziom materialny, do którego była przyzwyczajona w dworskim dzieciństwie, otworzyła słynny sklep pod firmą Bazar Szkolny. Dzięki talentom organizacyjnym i wielkiej energii życiowej z sukcesem prowadziła najróżniejsze zbiórki dla najuboższych, wespół z siostrą porywała kaliskich kupców i ziemian do zapobiegania negatywnym skutkom industrializacji i polityki rosyjskiego zaborcy<sup>33</sup>. To jednak nie smykałka do interesów ani narażanie się dla polskich rewolucjonistów dało jej trwałe miejsce w świadomości polskiego społeczeństwa, a powieść siostrzenicy jej męża. Rodzona siostra Bronisława, Ludomira Gałczyńska (1856–1927), i jej mąż, Józef Szumski (1844–1912), powołali bowiem na świat m.in. przyszłą pisarkę Marię Dąbrowską (1889–1965), autorkę epepei *Noce i dnie*. Marianna i Bronisław to powieściowemu Michałowi i Danielowi Ostrzeńscy (bratowa i brat głównej bohaterki, Barbary Niechcicowej), w nominowanym do Oscara filmie Jerzego Antczaka z 1975 roku (oraz serialu telewizyjnym z 1977 roku) grani przez Janinę Traczykównę i Jerzego Kamasa.

Ambicje literackie Zofia Chrzanowska zaszczepiła przede wszystkim młodszej córce, Emilii Stanisławie Gabrieli (1862–1954). To ona uchodziła przez kilka dziesięcioleci za prawdziwy *spiritus movens* kaliskiego życia kulturalnego, działalności społecznej, świetnie zorganizowanej filantropii. Jako absolwentka Instytutu Muzycznego w Warszawie, uczennica Ignacego Jana Paderewskiego, odczytana szlachcianka, małżonka Władysława Bohowicza (ok. 1860–1918), szanowanego rejenta hipotecznego i adwokata przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu (w latach 1897–1914), miała wszelkie przymioty i środki, by moderować życie społeczne gubernialnego miasta na granicy Rosji i Niemiec. Dąbrowska sportretowała ich pod postacią rejentostwa Wacława (Aleksandra we wczesnych wersjach powieści)<sup>34</sup> i Stefanii Holszańskich; w filmie i serialu: Andrzej Szczepkowski i Beata Tyszkiewicz. Bohowiczowie wspierali więźniów politycznych po 1905 roku, działali w kaliskich placówkach towarzystw: muzycznego, dobroczynności, higienicznego i opieki nad zwierzętami, pisali do „Gazety Kaliskiej”<sup>35</sup>. Będąc sekretarzem Towarzystwa Dobroczynności, Bohowicz zredagował w 1895 roku *Prosnę, Jednodniówkę kaliską...*<sup>36</sup>:

Wysnuta z poglądów genialnego Darwina, przeniesiona z biologii do socjologii, z życia zwierząt do społeczeństw ludzkich, pojęta przy tym brutalnie, idea ta doszła w swym rozwoju do tak potwornych, choć logicznie konsekwentnych rezultatów, że przed nimi wzdryga się niespaczona natura ludzka.

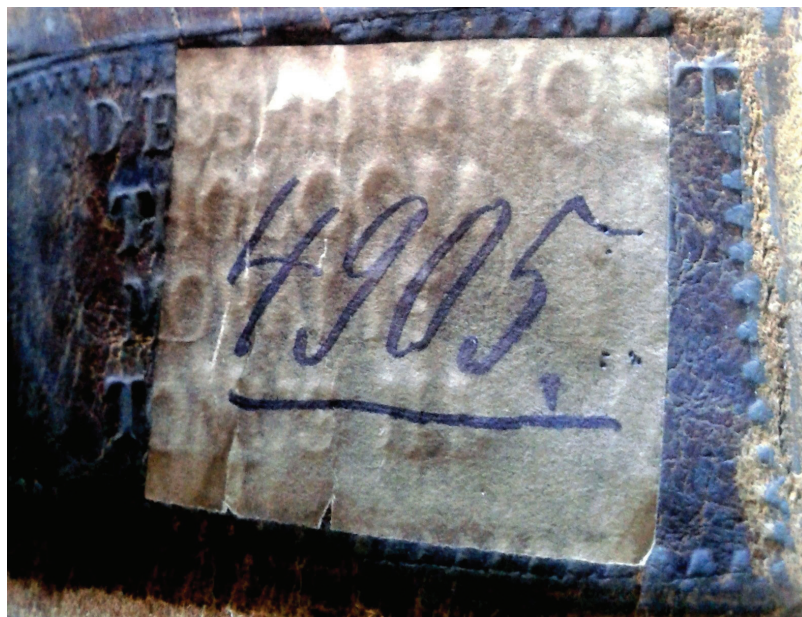
<sup>32</sup> Z Łaniowa Chrzanowscy herbu Sucheckomnaty. Kronika rodzinna, oprac. I. Rowecka-Mielczarska, W. Kawecki, wyd. 5 rozszerzone i uaktualnione, Warszawa 2005.

<sup>33</sup> A. Tabaka, M. Błachowicz, *Emancypantka w kapeluszu*, „Życie Kalisza”, [zyciekalisza.pl/?str=82&id=110992](http://zyciekalisza.pl/?str=82&id=110992) (dostęp: 21.06.2021); A. Kolańczyk, *Kalisz i Russów w twórczości Marii Dąbrowskiej*, 2001, [info.kalisz.pl/dabrkol/index.html](http://info.kalisz.pl/dabrkol/index.html) (dostęp: 28.11.2021); T. Rudowicz [A. Kolańczyk], *Kalisz literacki*, [rudowicz.poezja-art.eu/artykuly/artykuly-z-cykladu-kalisz-w-literaturze-literatura-w-kaliszu/kalisz-literacki](http://rudowicz.poezja-art.eu/artykuly/artykuly-z-cykladu-kalisz-w-literaturze-literatura-w-kaliszu/kalisz-literacki) (dostęp: 28.11.2021).

<sup>34</sup> A. Raszewska-Klimas, *Funkcja nazw własnych w twórczości Marii Dąbrowskiej*, Piotrków Trybunalski 2002, s. 158.

<sup>35</sup> H. Karolewska, op. cit., s. 31–32.

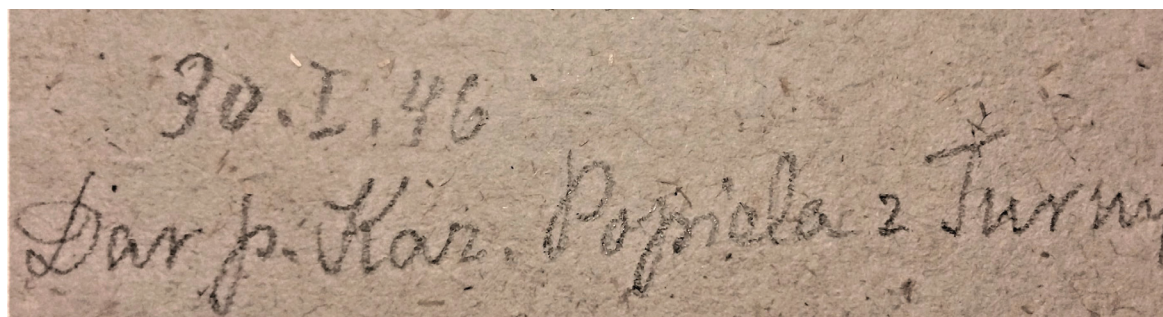
<sup>36</sup> O pierwszym posiedzeniu komitetu redakcyjnego: *Kronika prowincjonalna*, „Gazeta Warszawska” 1893, nr 117 (4 maja), s. 4.



Il. 5. Osiemnastowieczna nalepka i tłoczony tytuł na grzbiecie oprawy klasztornej, fot. P. Pawlak



Il. 6. Dziewiętnastowieczne supereklibrisy – złożone monogramy Grigorija ks. Gagarina, fot. P. Pawlak



Il. 7. Zapis akwizycyjny Biblioteki Narodowej – Dar p. Kaz[imierza] Popiela z Turny 30 stycznia [19]46, fot. P. Pawlak



Il. 8. Książki w magazynie druków zbędnych, Zakład Zasobu Wymennego Biblioteki Narodowej, 2017, fot. P. Pawlak

Sumienie, obowiązek, litość i pobłażanie dla słabych, miłość bliźniego, słowem wszystkie pojęcia moralne, wiekami przez ludzkość zdobyte, to – stare przesady, tamujące normalny rozwój społeczny; odtąd jedyną pobudką działania ma być bezwzględny egoizm, jedyną wskazówką – gruby instynkt, jedyną zasadą i prawem – brutalna, niecofająca się przed niczym wola. Oto hasła nowego kierunku myśli, rozwiniętego na tle idei walki o byt i zwanego nietzscheanizmem od jego twórcy, głośnego filozofa niemieckiego, Fryderyka Nietzsche. [...]

Być może militarystyczny, milionowe armie na stopie pokoju, nieustanne widmo grożącej światu wojny, oddziałują poniekąd na umysły badaczy w poszukiwaniu praw społecznych, lecz gdybyśmy nawet mieli uznać walkę jako prawo rozwoju, pojmujmyż ją jak ludzie, których stworzyła cywilizacja, a nie jak barbarzyńcy. Głośmy walkę nie na szkodę bliźniego, lecz na ogólny pożytek ludzkości: walcmy z ciemnotą, z nędzą, z występkiem, z własnymi namiętnościami, walcmy z tym wszystkim, co ludzkość poniża i upadła; taka walka godną będzie... człowieka!...<sup>37</sup>

Po lekturze powyższych fragmentów swoistego manifestu antynihilistycznego, wywodzącego pracę u podstaw i walkę przeciw nierównościom społecznym wprost z wartości chrześcijańskich, łatwiej można zrozumieć furję, z jaką Emilia Bohowiczowa, powieściowca rejentowa Holszańska, zareagowała na satyryczne ujęcie kaliskiej elity przez socjalistkę Dąbrowską. Mocniej jeszcze dotknęło ją sprowadzenie Kaliniczyny do beczynnej, pasywnej Pipidówki w recenzji Adama Grzymały-Siedleckiego. Dla kobiety, która całym życiem zadawała kłam posądzeniom o bierność i gnuśność mieszczaństwa tzw. Kongresówki, była to obelga i wołający o pomstę paszkwil. W drukowanej w Bydgoszczy broszurze *Kaliniec a rzeczywistość...* Bohowiczowa mnożyła dowody skuteczności kaliskich społeczników. Nie wyolbrzymiała swojej roli i skromnie wspomniała o działalności męża. Wyliczywszy dziesiątki ziemian, kupców, nauczycieli i instytucji przez nich na przełomie XIX i XX wieku nad Prosną powołanych lub przywróconych do życia, stanęła twardo w obronie wyśmiewanych jej zdaniem Gałczyńskich (Ostrzeńskich)<sup>38</sup>.

Doceniając rangę literatury i państwowej promocji, Bohowiczowa przypuszczała, że walczy z wiatrakami. Obawiała się, że w świadomości czytelników przetrwa barwniejsza narracja *Nocy i dni*, a nie szare dowody i fakty; że zwycięży atrakcyjniejszy etos walki zbrojnej, nie powszedni mozół pracy oświatowej, zbierania funduszy, krzewienia higieny itp.:

Dla pokoleń, które prawem kolejności zajmują miejsce tych, które odeszły lub odchodzą w przeszłość, utwór odznaczony nagrodą państwową przez Akademię Literatury może posiadać znaczenie dokumentu. [...] młodzi będą pytać: co zrobiliście z ideologią romantyczną Trzech Wieszczów, która was wychowała? co czyniliście wtedy, kiedy my formowaliśmy zaciągi, przygotowując się do walki o niepodległość? [...] wysyłanie zdolnych a potrzebnych jednostek na leczenia lub studia to nie są rzeczy pozornie wielkie. Ale trzeba pamiętać, że ludzie, którzy oddawali się tej pra-

<sup>37</sup> W. Bohowicz, *Błędne ogniki*, w: *Prośna, Jednodniówka kaliska na korzyść miejscowego Towarzystwa Dobroczynności*, Kalisz 1895, s. 4.

<sup>38</sup> Wśród społeczników przypomnianych przez Bohowiczową byli m.in. Jadwiga Wyganowska, Leon Wernic, Bronisław Szczepankiewicz, Melania Parczewska, Felicja Łączkowska, Józef Radwan, Stanisław Herbich, księża Mieczysław Janowski, Jan Nepomucen Sobczyński, Adolf Gozdek; E. Bohowiczowa, *Kaliniec a rzeczywistość. Kalisz w końcu XIX w. jako tło „Nocy i dni” M. Dąbrowskiej*, Warszawa 1935.

cy, stawiali na kartę stanowiska osobiste, a często podstawy istnień całej rodziny. Pracowali w atmosferze ofiary, odwagi i wiary w owocność dokonywanej siejby. To właśnie stanowi element walki i braku bierności owego okresu. Tego elementu nie widzi i nie chce widzieć autorka *Nocy i Dni*. Pomija zupełnie przejawy pracy twórczej, a stara się uwydatnić niezdolność, słabość i hipokryzję<sup>39</sup>.

Po śmierci Franciszka Salezego i Eufemii Chrzanowskich majątek Rzeki przeszedł w ręce ich córki Stefanii (1851–1909). Jej małżeństwo z Bronisławem Michałem Hieronimem Szweycerem (1839–1921), dziedzicem Wancerzowa, okazało się bezpotomne. Adoptowali Helenę Alfredę Kaulbersz (ok. 1875–1944), córkę urzędnika Rządu Gubernialnego Warszawskiego, Idziego Edwarda Kaulbersza (1835–?) i Marii z Podgórskich (1831–1876). W 1894 roku Helena poślubiła Karola Łąckiego (1858–1920)<sup>40</sup>. Po śmierci Szweycera stała się jedyną właścicielką dóbr ziemskich o powierzchni 900 hektarów w Wancerzowie, Koninie i Rzekach. Starszym o około dekadę bratem Heleny był Tadeusz Bonifacy Kaulbersz, późniejszy kaliski adwokat, żonaty z Emilią z Bogdańskich (1862–1951). Ten genealogiczny wywód był niezbędny, by poznać związki rodzinne Chrzanowskich z Kaulberszami i zrozumieć, dlaczego Emilia Bohowiczowa mogła zostać matką chrzestną przyszłego księdza, Tadeusza Kaulbersza (1901–1982)<sup>41</sup>, i dlaczego to właśnie jemu, pod koniec swego długiego i aktywnego życia, podarowała biblioteczną relikwię rodu Chrzanowskich. Był on, mówiąc kolokwialnie, przyszywanym wnukiem Stefanii Szweycerowej, a ta była wnuczką Michała Hieronima Chrzanowskiego i siostrą stryjeczną Bohowiczowej.

W dwudziestoleciu międzywojennym, po śmierci męża i brata, Bohowiczowa skoncentrowała się na pracy nauczycielki gry na fortepianie i umuzykalnienia. Nadzorowała jako członkini zarządu i inspektorka Szkołę Muzyczną Kaliskiego Towarzystwa Muzycznego za dyrekcji Alfreda Wiłkomirskiego (1873–1950), a po jego rezygnacji przez rok nawet sama kierowała placówką. Była to kontynuacja prowadzonych przez nią Kursów Muzycznych im. Fryderyka Chopina w Kaliszu (1910–1914) i bardzo podobnej, prywatnej szkoły muzycznej w Wilnie (1915–1917?)<sup>42</sup>. Po zakupie domu od siostrzeńca, Bronisława Gałczyńskiego juniora (1882–1933), i przeprowadzce do Piaseczna w 1931 roku<sup>43</sup> na łamach m.in. „ABC” i „Gawęd Kaliskich” coraz częściej zajmowała się publikowaniem pożegnań odchodzących przedstawicieli jej pokolenia<sup>44</sup>. Wyjednywała również druk wspomnień wybitnych kaliszczan, np. Bronisława Szczepankiewicza, o życiu w zburzonym Kaliszu w latach 1914–1915.

Przeżywszy szczęśliwie wojnę, w 1946 roku Emilia zdecydowała się przekazać bezcenną pamiątkę po przodkach Chrzanowskich księdzu, który wówczas stał już u szczytu administracji polskiego episkopatu. W tragicznie zdziesiątkowanym przez hitlerowców

<sup>39</sup> Ibidem, s. 3 i 12.

<sup>40</sup> Akt ślubu potwierdza, że Kaulberszówna wychowywała się u Chrzanowskich; familysearch.org/ark:/61903/3:1:33SQ-GPHZ-3B8?i=486 (dostęp: 28.06.2021). Helena i Karol Łąccy byli dziadkami noblisty Andrzeja Wiktora Schally'ego (ur. 1926).

<sup>41</sup> Grób Kaulbersza, jego matki i dziadków Bogdańskich na Starych Powązkach w Warszawie; cmentarze.um.warszawa.pl/pomnik.aspx?pom\_id=3206 (dostęp: 28.11.2021).

<sup>42</sup> W. Wołkanowski, *Wileński epizod z życia Emilii Bohowiczowej*, w: *Dziedzictwo kulturowe miasta Kalisza i regionu Południowej Wielkopolski IV*, pod red. S. Kowalskiej, Poznań–Kalisz 2015, s. 35–46. Za zwrócenie uwagi i udostępnienie mi publikacji o Bohowiczach serdecznie dziękuję p. Henryce E. Karolewskiej.

<sup>43</sup> M. Szturowska, *Maria i Emilia, czyli opowieść o pewnym sporze*, cz. 2, „Przegląd Piaseczyński” 2017, [przegladpiaseczynski.pl/historia/maria-i-emilia-czyli-opowiesc-o-pewnym-sporze-cz-2](http://przegladpiaseczynski.pl/historia/maria-i-emilia-czyli-opowiesc-o-pewnym-sporze-cz-2) (dostęp: 28.11.2021).

<sup>44</sup> Szereg artykułów Bohowiczowej wymienia: K. Walczak, „Gawędy Kaliskie” (1936–1939) jako przykład pisma ruchu absolwencyjnego, w: *Ludzie i książki: studia i szkice bibliologiczno-bibliograficzne: księga pamiątkowa dedykowana Profesor Hannie Tadeusiewicz*, pod red. E. Andrysiak, Łódź 2011, s. 310–312.

Kościół jej czterdziestopięcioletni chrześniak Tadeusz, doktor prawa kanonicznego, w czasie okupacji notariusz kurialny, sprawował funkcję kanclerza kurii arcybiskupiej w zburzonej Warszawie. Pozostał nim po śmierci kardynała Augusta Hlonda (1881–1948) i zaskakującym wyborze na tron prymasowski biskupa lubelskiego, Stefana Wyszyńskiego (1901–1981), rówieśnika Kaulbersza. W tomie *Satyra* rejentowa zapisała:

[*Satyry*] ofiarowała Emilia z Chrzanowskich, sędzina Bohowiczowa z Piaseczna, jako pamiątkę po swoim pradziadzie [*sic!*] Michale Chrzanowskim z majątku Żuchowice – swojemu synowi chrzestnemu, Księdzu Kanclerzowi Tadeuszowi Kaulberszowi – w dowód uznania i serdecznych, w powodzenie jego prac Kapłańskich. Piaseczno pod Warszawą w 1946 r. EB (il. 12).

Zachowało się wiele dokumentów podpisanych przez Prymasa Tysiąclecia z kontrasygnatą księdza Tadeusza. Po odwilży i uwolnieniu Wyszyńskiego prałat Kaulbersz przez ćwierć wieku, do śmierci w 1982 roku, odbudowywał największy warszawski kościół, będąc proboszczem parafii Wszystkich Świętych przy pl. Grzybowskiem. Siostra księdza, profesor pediatrii Hanna Kaulbersz-Marynowska (1895–1962), to jedna z pierwszych kobiet, którym umożliwiono studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor medycyny już w 1924 roku, docentka Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie<sup>45</sup>. Starszy brat, prof. Jerzy Kaulbersz (1891–1986), był uznanym w świecie fizjologiem, pionierem polskiej gastroenterologii<sup>46</sup>. Do późnej starości odwiedzał swoje rodzinne miasto – 16–17 września 1978 roku na X Zjeździe absolwentów kaliskiego I Liceum Ogólnokształcącego i szkół, które były jego poprzedniczkami, odnotowano, że spośród ośmiuset asnykowców najstarszym był właśnie prof. Jerzy Kaulbersz, ogłoszony wówczas ostatnim żyjącym uczestnikiem strajku szkolnego 1905 roku<sup>47</sup>.

W 1954 roku, zatroskana zapewne o los uwięzionego prymasa, Emilia Bohowiczowa zmarła bezdzietnie w wieku dziewięćdziesięciu dwóch lat w Piasecznie, wiele lat po swoim mężu, rodzeństwie, siostrzeńcach, siostrze ciotecznej Zofii z Chrzanowskich Roweckiej (1863–1936) oraz jej synu, zamęczonym w obozie koncentracyjnym gen. Stefanie „Grocie” Roweckim (1895–1944). Została pochowana na piaseczyńskim cmentarzu we wspólnym grobie z Marianną Gaczyńską. W chwili śmierci Emilii żyli jeszcze jej ostatni kuzyni, wnukowie mjr. Pawła Chrzanowskiego, przekazywana jednak z namaszczeniem z pokolenia na pokolenie księga Gorczyzewskiego wydostała się spod kurateli rodziny. Autor tego artykułu nabył 197-letni wolumin w warszawskim Antykwariacie Kwadryga trzydzieści trzy lata po śmierci ks. Kaulbersza.

## Studium przypadku II: starodruk dominikanina z Sejn

Aby zapobiec usunięciu zapisów akwizycyjnych – które świadczyły o pochodzeniu książki, zawierały często nazwiska testatorów i darczyńców, utrwalając tak gest dobro-

<sup>45</sup> U. Perkowska, *Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894–1939: w stulecie immatrykulacji pierwszych studentek*, Kraków 1994, s. 32–33.

<sup>46</sup> S. J. Konturek, *Professor Jerzy Kaulbersz, Pioneer of Polish Gastroenterology*, „Journal of Physiology and Pharmacology” 2011, No. 2, s. 257–265.

<sup>47</sup> A. Borowiak, *Przemija czas. Historia asnykowskich zjazdów*, archiwum.asnyk.kalisz.pl/Zjazd\_Hi.htm (dostęp: 29.11.2021).

dziejów w narodowej pamięci – bibliotekarze umieszczali je często na stronie tytułowej, pomiędzy wersami druku. Wyrwanie, wycięcie lub zamazanie wpisu musiało wiązać się z istotnym zniszczeniem woluminu. Wpis właśnie w tym miejscu mógł być też zauważony przez każdego czytelnika. W dziele *Theologia eclectica moralis et scholastica...* (t. 3) bawarskiego teologa Euzebiusza Amorta (1692–1775) taki charakter i cel ma zapisana atramentem łacińska formuła: „Post fata 1788 R[everendissimi] S[acrae] T[heologiae] L[icenciati] Ceslay Wróblewski ap[p]licat[um] Bibliot[h]ecae Grodnens[is] Ord[inis] Praedicator[um]” („Po śmierci w 1788 roku Przenajwielebniejszego Licencjata Świętej Teologii Czesława Wróblewskiego przejęła Biblioteka Grodzieńskiego Zakonu Kaznodziejskiego”, il. 13 i 14). Trop prowadzi zatem do dominikanów.

Jedynym żyjącym w XVIII wieku kaznodzieją Czesławem Wróblewskim był jeden z bohaterów książki *Konwent Dominikanów w Sejnach*<sup>48</sup>. Urodził się w Święto Wniebowstąpienia Pańskiego, 10 maja 1725 roku, za panowania Augusta II Mocnego. Śluby zakonne złożył w Poporciach (lit. Paporčiai) w wieku dwudziestu sześciu lat, również w Dzień Wniebowstąpienia, 20 maja 1751 roku. Wybrał stan duchowny, choć Europa wchodziła w oświecenie – właśnie ukazał się pierwszy tom *Wielkiej encyklopedii francuskiej*. W dokumentach z 1756 roku Czesław Wróblewski wymieniony jest jako kleryk, student filozofii w podwileńskich Łukiszkach<sup>49</sup>.

Poporcie zapisały się w historii przede wszystkim jako miejsce bitwy księcia Witolda z Konradem von Jungingen w 1394 roku. Do dziś w tej małej wsi nad Żeżmorką, doplywem Wilii, przetrwała kaplica klasztorna, która jednak nie może pamiętać ślubów Wróblewskiego, jako że powstała dopiero w 1795 roku. Z zespołu klasztornego i kościoła Dominikanów, istniejącego tu od 1649 roku do upadku powstania styczniowego, przetrwały tylko fragment murów i brama. Barokowy poddominikański kościół św. św. Jakuba i Filipa, zbudowany w latach 1690–1737 i 1743–1746, można wciąż podziwiać w litewskiej stolicy.

W latach 1765–1768 brat Czesław nauczał filozofii w studium dominikańskim w Zabiałach<sup>50</sup>. Aby uzyskać zakonny stopień lektora, dominikanin musiał zaliczyć wykłady z zakresu sztuk i teologii, zdać egzamin i obronić napisaną samodzielnie pracę naukową. Być może w 1768 roku został przeniesiony do Sejn, do nowo fundowanej szkoły elementarnej<sup>51</sup>. Cudami słynąca, szafkowa, średniowieczna figura Matki Boskiej przyciągała tu rzesze pielgrzymów od początków XVII wieku. Również w 1768 roku prawo osiedlania się w Sejnach otrzymali Żydzi, co szybko spowodowało ożywienie handlu i wzrost znaczenia miasta<sup>52</sup>. Wróblewski mieszkał więc w Sejnach w okresie gospodarczego rozkwitu. Obok pracy apostołskiej i duszpasterskiej dominikanie zaprowadzili nowicjat, szkołę klasztorną z internatem, a po 1796 roku także szkołę średnią<sup>53</sup>. „Starali się miasteczko podnosić i dla ściągnięcia kupców wybudowali z własnej cegielni około roku

<sup>48</sup> W. Kłapkowski, *Konwent Dominikanów w Sejnach*, Wilno 1939, s. 43–44 (odbitka z: „Ateneum Wileńskie” 1938, z. 2).

<sup>49</sup> S. Brzozecki, *Klasztor Dominikanów w Łukiszkach w Wilnie 1642–1844*, „Lituanio-Slavica Posnaniensia: Studia Historica” 2008, vol. 13, s. 253, tabela 8.

<sup>50</sup> W. Tatarkiewicz, *Nauczanie filozofii na Litwie*, „Archiwum Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce” 1926, t. 2, cz. 2, s. 41; R. Świętochowski, *Podstawa źródłowa historii dominikanów w Polsce 1772–1970*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 1971 [druk 1974], nr 20, s. 88–89.

<sup>51</sup> „Tym sposobem szkoła Dominikanów w Sejnach, która od roku 1768 przez lat 25 lat wielkim pożytkiem dla kraju i chlubą dla zakonu kaznodziejskiego istniała, zamkniętą została”; A. Połujański, *Wędrówki po gubernji augustowskiej w celu naukowym odbyte*, Warszawa 1859, s. 282.

<sup>52</sup> K. Radziwiłko, *Żydowskie związki zawodowe i organizacje pokrewne w Sejnach w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Almanach Sejneński” 2012, nr 5, s. 183.

<sup>53</sup> E. F. Klimanec, *Klasztor konwentu zakonu Dominikanów*, sejny.diecezja.elk.pl/klasztor.html (dostęp: 29.11.2021).

1770 piękne hale, otoczone doryckimi kolumnami, sejneńskie sukienice, a dla handlu okazynego urządzili kramy, wydzierzawiane na sprzedaż różnych towarów”<sup>54</sup>.

Od początku 1770 roku brat Wróblewski na pewno mieszkał już w Sejnach. Wykazał się bowiem werwą i walecznością w ponadstuletnim sporze dominikanów ze starostą berżnickim o jeziora Berżnik i Gremzdy. Mimo braku dokumentów potwierdzających prawo własności zakonnicy uważali się za jedynych prawowitych posiadaczy, podobnie jak w odniesieniu do wsi Zaruby i Zaleskie. Oddajmy głos księdzu Kłapkowskiemu:

Kiedy starostwo berżnickie objął Olędzki, podczaszy różański, spór o jeziora przybrał charakter ostry, zwłaszcza w czasie zimowego połowu ryb 1770 r. Już 25 stycznia Jacek Kozakowski, przeor sejneński, wniósł w Grodnie skargę na Olędzkiego i jego komisarza Narkiewicza o bezprawny połów ryb na jeziorze Berżnik „in antiqua possessione księży dominikanów będącego...”. W lutym rozegrała się na lodzie tegoż jeziora formalna bitwa między ludźmi klasztoru i starostwa. Na ludzi klasztornych, łowiących ryby pod dozorem kaznodziei Czesława Wróblewskiego, napadł z uzbrojonymi ludźmi komisarz Marcin Narkiewicz i ekonom Tadeusz Kuczewski. Ludzie klasztorni zostali ciężko pobici, a generał powiatowy, Maciej Lubanowski, sprowadzony do Sejn na 23 lutego, złożył o tym zająciu 26 lutego 1770 r. w sądzie grodzieńskim sprawozdanie i stwierdził, co następuje: „u księdza Wróblewskiego zranionego szablą w koniec palca wielkiego ręki prawej, u lewej wywinięcie palca i puchlinę okrutną, poszarpanie rąk i sinizny na karku i plecach kijami zadane, szkaplerz i chustka skrwawione”.

Tu następuje opis obrażeń innych pobitych i poranionych braci:

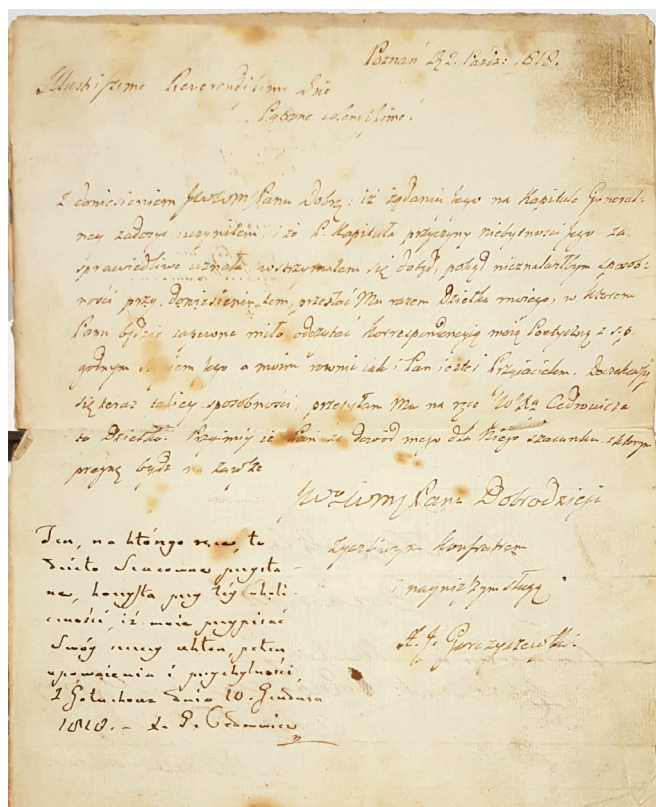
Świadkowie zeznawali, iż Marcin Narkiewicz ludzi popoił i pijanym bić kazał, wołając: „bij, zabij, nie uważaj, czy ksiądz, czy chłop”. Ekonom Tadeusz Kuczewski zeznał w sądzie grodzkim grodzieńskim 26 lutego [...], że dominikanie najechali na jezioro Berżnik i Gremzdy i bez wiedzy właścicieli zaczęli łowić ryby niewodem. On i komisarz perswadowali kaznodziei, by ustąpił, w odpowiedzi na co Wróblewski chwycił za wielki kół i bić nim począł. Wtedy zabrano im niewód, 3 strzelby, muszket, fuzję i gałkę. Nie znamy treści wyroku sądu grodzkiego w Grodnie. Nie zadawała on jednak całkowicie dominikanów, gdyż oskarżyli komisarza Narkiewicza i ekonoma Kuczewskiego w sądzie kościelnym u oficjała Michała Kadłubowskiego w Grodnie, który w imieniu biskupa Massalskiego potępił 14 marca (1770) oskarżonych, a 5 dni później wydał okólnik nakazujący sąsiedniemu duchowieństwu wezwać wymienionych do zadośćuczynienia wyrokowi, dania klasztorowi satysfakcji i oddania zabranej broni [...] w trzydniowym terminie, po upływie którego jako oporni mają być ekskomunikowani publicznie z ambon. Oskarżeni nie ukorzyli się w oznaczonym terminie i 25 marca kaznodzieja Czesław Wróblewski ogłosił w Sejnach publicznie z ambony rzuconą na nich klątwę<sup>55</sup>.

Spór o jeziora ciągnął się prawdopodobnie dopóty, dopóki ziemie te znajdowały się pod berłem polskiego króla. Przeciwnikiem sejneńskich przeorów i krewkiego

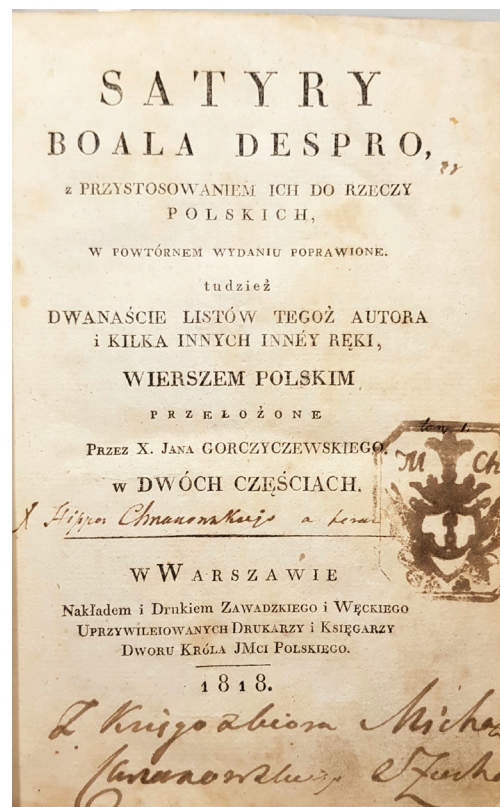
<sup>54</sup> W. Kłapkowski, op. cit., s. 46.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 41–42.

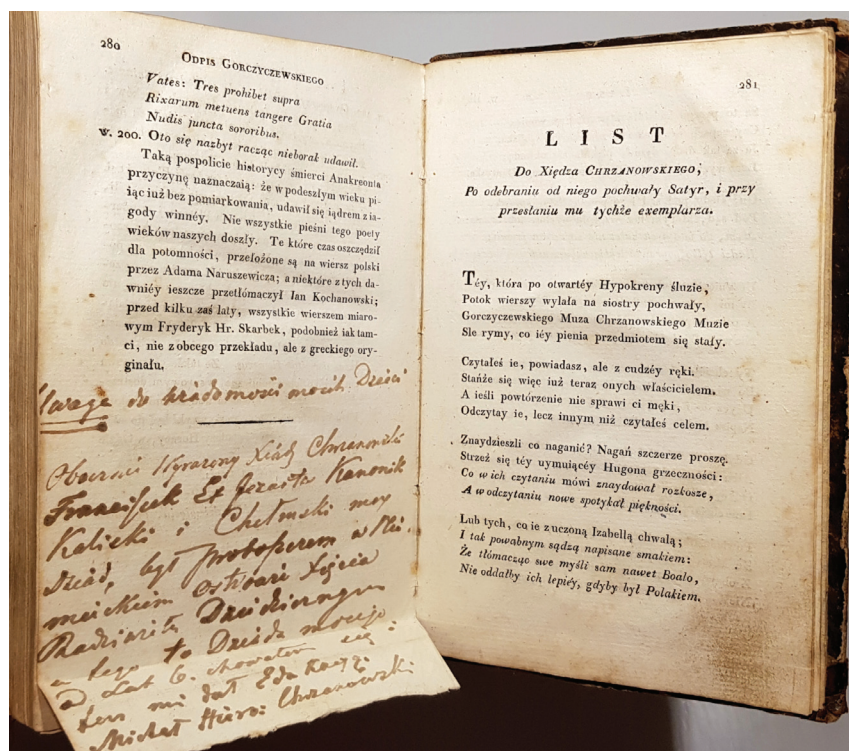




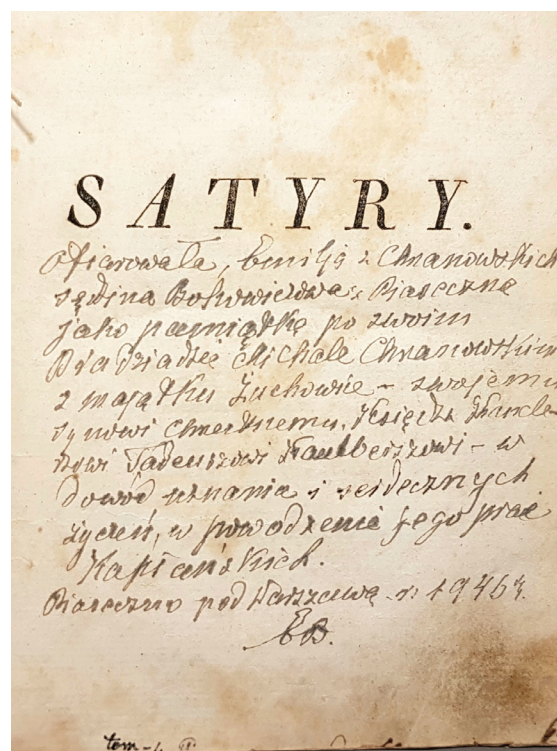
Il. 9. List dedykacyjny Jana Gorczyckiego do Hipolita Chrzanowskiego, fot. P. Pawlak



Il. 10. Pieczęć heraldyczna i wpisy własnościowe Michała Hieronima Chrzanowskiego, fot. P. Pawlak



Il. 11. Do wiadomości moich dzieci – wpis Michała Hieronima Chrzanowskiego w tomie *Satyr*, fot. P. Pawlak



Il. 12. Dedykacja Emilii z Chrzanowskich Bohowiczowej dla Tadeusza Kaulbersza, frontysepis, Piaseczno 1946, fot. P. Pawlak

kaznodziei Wróblewskiego był m.in. następny starosta berżnicki, elektor Stanisława Augusta, późniejszy targowiczanie, Mateusz Zyniew. Po trzecim rozbiórce oba akweny Prusacy notowali już jako należące do klasztoru. Ksiądz Kłapkowski zrelacjonował też konflikt dominikańskiego konwentu z rządcami królewskich puszczy:

W roku 1770 są oskarżeni dominikanie: przeor Jacek Kozakowski, kaznodzieja Czesław Wróblewski i promotor Wawrzyniec Misiewicz przez Adama Chmarę, instygatora W. Ks. L., Jerzego Dunina-Borkowskiego, instygatora dóbr stołowych i Jana Wolskiego, łowczego generalnego puszczy, o skrzywdzenie strzelca Sobolewskiego i niesłuszne zatrzymanie dwóch osoczników z Gib: Antoniego Maciukiewicza i Wawrzyńca Jakubowicza. Skarżący zarzucają dominikanom, że we wrześniu 1770 r. urządzili sobie wielkie polowanie w lasach graniczących z puszczą królewską, sprowadzając z dóbr Święte Jeziora łowczego i psiarnię. Strzelec Franciszek Sobolewski, osadzony na straży puszczy królewskiej, słysząc strzelanie, sądził początkowo, że to są kłusownicy, lecz ujrzał w królewskim ostępie zwanym Łojmiele, gromadę ludzi i zabitego łosia i łosicę. Chciał się wycofać po cichu, jednak to mu się nie udało, gdyż niejaki Jasiński Borsuk zobaczył chłopca towarzyszącego strzelcowi i niosącego upolowane ptactwo; zatrzymał go i odebrał strzelbę. Widząc to strzelec Sobolewski, wrócił do polujących, żądając zwrotu strzelby. Wtedy Jasiński i Jan Moskał, obaj ludzie dominikańscy, pobili go tak, że przez dwa tygodnie leżał w łóżku, i zabrali mu drugą strzelbę, torbę myśliwską z prochem i śrutem oraz lulkę z tytoniem. Dnia 30 września dopuścili się drugiego przestępstwa. Gdy Ambroży Maciukiewicz i Wawrzyniec Jakubowicz, osocznicy lasów państwowych z Gib, pełniąc służbę w lesie z polecenia łowczego leśnictwa perstuńskiego, zabłądzili i znaleźli się na terenie lasu dominikańskiego, zostali tam pochyceni i we wsi Lasanka kaznodzieja Czesław Wróblewski kazał ich związać, przywieść do Sejn, okuć w kajdany i blisko dwa tygodnie trzymał ich w więzieniu<sup>56</sup>.

Nie powinniśmy się dziwić zachowaniom kaznodziei ani tym bardziej pochopnie ich piętnować. Nie był wyjątkiem ani zakałą epoki. Na ziemiach polskich XVIII stulecie odznaczyło się wyjątkowo niszczycielskimi, zbierającymi śmiertelne żniwo epidemiami, pożarami całych miast i nieustannymi przemarszami wojsk ościennych, przede wszystkim szwedzkich, saksońskich, pruskich i rosyjskich. Walczące o wpływy i podział dóbr koterie magnackie, konfederacje zbrojne, a o powszedni chleb – jak widać z powyższych sprawozdań – klasztory, biskupstwa, terenowi urzędnicy, regimentarze i lokalni Kmicice, powszechnie uciekali się do przemocy, szantażu i fałszerstw. Szlachta i kler procesowały się z zapalem, a bez względu na sentencję wyroków dokonywano zajazdów na kształt opisanego choćby w *Panu Tadeuszu*.

Tom trzeci *Teologii eklektycznej, moralnej i scholastycznej*... nie jest opatrzony ekslibrisem autorstwa Franciszka Balcewicza ani żadnym innym znakiem własnościowym sejneńskiej biblioteki klasztornej<sup>57</sup>. Nie można wykluczyć, że ekslibris został odklejony przez któregoś z dziewiętnasto- bądź dwudziestowiecznych właścicieli księgi ani że oznakowany był nim tylko pierwszy tom dzieła Amorta. Wpis grodzieńskiego bibliotekarza

<sup>56</sup> Ibidem, s. 43–44.

<sup>57</sup> T. Przytkowski, *Franciszek Balcewicz i geneza graficzna ekslibrisu z XVIII wieku biblioteki w Sejnach*, w: *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, pod red. J. Antoniewicza, Białystok 1963, s. 267–288.

pozwała jednak przyjąć założenie, że księga była prywatną własnością brata Wróblewskiego. Poszczególne stopnie naukowe zdobywał on w różnych miastach, naturalną więc kolejną rzeczą zgromadził podręczny księgozbiór, zawierający najpotrzebniejsze podręczniki, rozprawy i komentarze do Biblii. Zakon kaznodziejski znany był z najlepszego – obok jezuitów – poziomu kształcenia:

Zakon św. Dominika kładł silny nacisk na formację intelektualną zakonników. Mieli nawet opinię „dobrych szkolników”, o czym pisał żyjący w czasach saskich ks. Jędrzej Kitowicz. Kształcenie zakonników przebiegało w kilku fazach. Najpierw były tzw. studia materialne, dające podstawową wiedzę z zakresu łaciny, geometrii, a także liturgii. Następnie kandydaci do kapłaństwa odbywali studia formalne. Ostatnim stopniem kształcenia były studia generalne, mające prawa uniwersyteckie i uprawnienia do nadawania stopni naukowych lektora i magistra świętej teologii. Na interesującym nas terenie studia generalne mieściły się początkowo tylko w Grodnie, a potem także w Dereczynie<sup>58</sup>.

Klasztor sejneński przetrwał zaledwie dziewięć lat po upadku Rzeczypospolitej. Kasata nastąpiła z woli władz pruskich 1 listopada 1804 roku. Między innymi dzięki utworzeniu w Sejnach w 1818 roku biskupstwa, a w późniejszych latach podniesieniu kościoła do rangi kolegiaty (1926) i bazyliki mniejszej (1973), udało się przechować do naszych czasów słynącą łaskami, unikalną, szafkową figurę Matki Boskiej Sejneńskiej z Dzieciątkiem. Średniowieczna rzeźba otaczana jest tu kultem już od ponad czterech wieków. Dominikanie do Sejn jednak nie wrócili. Obecnie w Muzeum Ziemi Sejneńskiej można zobaczyć m.in. archiwalia poddominikańskie z XVII i XVIII wieku, pisma urzędowe króla Jana III Sobieskiego do zakonników, księgi liturgiczne i dziewiętnastowieczne mapy.

Spora część księgozbioru dominikańskiej biblioteki klasztornej w Grodnie<sup>59</sup>, a w niej także spadek po bracie Wróblewskim, trafiła po konfiskacie do nowo utworzonej w latach 1865–1869 przez carskie władze Wileńskiej Biblioteki Publicznej<sup>60</sup>, co potwierdzają podłużne pieczętki odbite czarnym tuszem na stronie tytułowej: *вильенской публичной библиотеки* (il. 15). Była to reaktywowana Biblioteka Akademii Wileńskiej, która w latach 1781–1832 nosiła nazwy: Biblioteka Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego (1781–1796), Biblioteka Szkoły Głównej Wileńskiej (1796–1803) i Biblioteka Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego (1803–1832), a została zlikwidowana w ramach represji po powstaniu listopadowym.

Rychło okazało się, że z klasztorów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego spośród ponad 100 tysięcy zarekwirowanych woluminów zwieziono do Wilna kilkanaście

<sup>58</sup> M. Miławicki, *Dominikanie na kresach wschodnich Rzeczypospolitej Obojga Narodów (teren dzisiejszej Białorusi)*, „Folia Historica Cracoviensia” 2014, vol. 20, s. 116.

<sup>59</sup> O losach tej biblioteki zob. I. Pietrzkiwicz, *Zbiory dominikanów grodzieńskich i ich opiekunowie*, w: „Arma nostrae militiae”. *Kultura książki i pisma Zakonu Kaznodziejskiego na ziemiach polskich*, pod red. I. Pietrzkiwicza i M. Miławickiego, Poznań 2019, s. 91–114.

<sup>60</sup> „Obecnie spora część biblioteki dominikańskiej klasztoru Ducha Świętego w Wilnie i klasztoru w Grodnie znajduje się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego. [...] Potwierdza to także źródło, jakim jest spis książek z bibliotek poklasztornych, które zostały włączone do nowo powstałej Biblioteki Publicznej w Wilnie. Zbiory biblioteki klasztoru grodzieńskiego trafiły do biblioteki gimnazjum. Duża część dominikańskiego księgozbioru znajduje się obecnie w bibliotece Państwowego Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Grodnie. Edward Chwalewik wspomina, iż na 3000 woluminów 905 pochodziło właśnie z dominikańskiej biblioteki. [...] Ponadto bardzo ciekawy zbiór dokumentów zachował się w Centralnym Archiwum Historycznym Litwy w Wilnie – dotyczy on tworzenia w Wilnie w latach 1865–1869 Biblioteki Publicznej. Właśnie jej przekazano wiele księgozbiorów klasztornych, w tym także dominikańskich”; M. Miławicki, *Inwentarze i spisy bibliotek klasztorów dominikańskich skasowanych w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w XIX w. Stan źródeł i miejsca ich przechowywania*, „Hereditas Monasteriorum” 2012, vol. 1, s. 153 i 159.

tysięcy dubletów. Rosyjscy urzędnicy postanowili je spieniężyć, lecz tak, by jednocześnie uniemożliwić przedostanie się książek do systemu oświaty Kraju Nadwiślańskiego – metodyczna deprecjacja edukacyjna Polaków w zaborze rosyjskim miała jeszcze się nasilać. Ofertę sprzedaży dubletów rozesłano do zagranicznych antykwariuszy za pośrednictwem carskich placówek konsularnych. W austriackim Krakowie odpowiedział na nią urodzony w Czarnej koło Stanisławowa publicysta, wydawca i księgarz, dr Władysław Miłkowski (1847–1928). Na krakowskim Starym Mieście prowadził od 1874 roku księgarnię katolicką; pięć lat później uruchomił również antykwariat<sup>61</sup>. Sprowadził z Wilna cały wagon zakonnych dubletów, za które podobno zapłacił cenę tylko odrobinę wyższą niż ówczesna cena makulatury. Historię tę opisał Ludwik Gocel:

Wśród nich poza kompletnymi egzemplarzami Biblii Leopolda z 1561 r. i Wujka z 1599 r. znajdowały się setki bibliograficznych rzadkości. Sprzedawał je Miłkowski w ciągu 40 z górą lat, a że się znał na starych książkach, więc sprzedawał je wcale nietanio. Jeszcze po ostatniej wojnie można było znaleźć w Krakowie XVII- lub XVIII-wieczne druki, opatrzone ekslibrisami wielkiego grodzieńskiego bibliofila z XVIII w., Hilarego Piskowskiego lub wileńskich trynitarzy na Antokolu. Były to owe dublety Miłkowskiego<sup>62</sup>.

Omawiany tom *Amorta* nie jest – w przeciwieństwie do innych woluminów pochodzących z krakowskiej księgarni – opatrzony nalepką ani żadnym innym znakiem własnościowym Miłkowskiego. Niewykluczone, że miał ją tylko pierwszy tom.

I tak mogłoby się zakończyć śledztwo w sprawie losów *Theologii*, gdyby nie niedokładnie zamazany wpis na karcie przedtytułowej. Do odczytania dwóch linii tekstu konieczny jest specjalistyczny sprzęt, być może prześwietlenie promieniami UV. Spod zamazanych „esów-floresów” przy pomocy zwykłej lupy da się jednak wyłowić podpis „Fr. Ægidius Kłabczyński” (il. 16).

Jak w przypadku wielu autorów, zakonników, drukarzy i innych bohaterów śledztw proveniencyjnych sięgających poza XIX wiek, odnajdujemy kilka form łacińskich i polskich imienia oraz nazwiska, we wszystkich kombinacjach: Ægidius, Aegidius, Egidius, Egidiusz czy wreszcie: Idzi, co łączy się z: Kłabczyński, Kłabczyński, Kłabczewski. U Karola Estreichera bernardyn ten występuje jako Idzi Kłabczyński<sup>63</sup>. Od niestrudzonego bibliografa dowiadujemy się, że 22 stycznia 1754 roku Kłabczyński, będąc wówczas lektorem filozofii kaliskiego konwentu bernardynów, złożył do druku w Poznaniu panegiryk na cześć zmarłego kasztelana międzyrzeckiego, Kacpra Modlibowskiego (1687–1753). Młoda kasztelanka Agnieszka z Bielińskich Modlibowska 30 grudnia 1753 roku nie tylko przeżyła śmierć małżonka, lecz dowiedziała się także o śmiertelnej chorobie jedyne go syna Rafała. Ta wiadomość była zresztą przyczyną nagłej śmierci niepokieszonego ojca. W 1757 roku wyszła powtórnie za mąż za Antoniego Wyszogota-Zakrzewskiego. Zdażyła też wydać córkę Konstancję za kuzyna, Ignacego Wyszogota-Zakrzewskiego (1745–1802), który przeszedł do historii przede wszystkim jako poseł

<sup>61</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. 21, pod red. E. Rostworowskiego, Wrocław–Kraków–Warszawa 1976, s. 262; *Słownik pracowników książki polskiej*, pod red. I. Treichel, Warszawa 1972, s. 596.

<sup>62</sup> L. Gocel, *Przypadki jej królewskiej mości książki*, Wrocław 1963, s. 273–274.

<sup>63</sup> K. Estreicher st., *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 8 (19), Kraków 1891, s. 269. Mowa Kłabczyńskiego z nieco odmiennym tytułem, a także drzewo genealogiczne Modlibowskich i Bielińskich w: T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. 6, Poznań 1884, s. 241–242.

na Sejm Czteroletni i pierwszy prezydent Warszawy, wybrany 16 kwietnia 1792 roku w pierwszych wyborach władz miejskich po uchwaleniu Konstytucji 3 maja.

W „Zapiskach Towarzystwa Naukowego w Toruniu” Aegidius Kłabczyński został określony jako „Minister Provincialis”, czyli prowincjał zakonu<sup>64</sup>. W *Kronikach Bernardynów poznańskich* Idzi Kłabczewski to „lektor generalny teologii 1764, prowincjał wielkopolski 1767–70”<sup>65</sup>. Zuzanna Kazanowska włączyła kaliskiego lektora do znaczniejszych uczniów brata Franciszka Przyłęckiego (ok. 1702–1785):

Na podręczniku Przyłęckiego opierało się wewnętrzne nauczanie bernardynów w zakresie etyki i teologii moralnej, a skutkiem tego ideologia społeczna wykształconych na tych studiach kaznodziejów i publicystów tego i następnego wieku. Tak więc na założeniach etycznych Przyłęckiego wychowało się wielu znaczniejszych działaczy i pisarzy bernardyńskich, jak np. Seweryn Czopowski, Egidiusz Kłabczyński, Hipolit Nowowiejski, Kazimierz Olszański, Wiktor Olszewski oraz przedstawiciele tej samej orientacji społecznej XIX w.: Piotr Błachowicz, Benwenuty Mańkowski, Serafin Szulc i inni. Wszyscy wymienieni byli kaznodziejami lub pisarzami doby Oświecenia, względnie uczestnikami powstań narodowych w XIX w.<sup>66</sup>

W 1768 roku litewski prowincjał, jeden z najznamienitszych bernardynów XVIII stulecia, Juwenalis Charkiewicz, szczegółowo opisał podróż z Wilna do Hiszpanii rządzonej przez bogobojnego, choć zwalczającego zakonników (przede wszystkim jezuitów) króla Karola III, zięcia króla Polski, Augusta III Sasa. Przemierzał Europę „w towarzystwie innych Polaków udających się na kapitułę do Walencji, prowincjała wielkopolskich obserwantów ks. Kłabczyńskiego i nieznanego z nazwiska kustosa wielkopolskich reformatów”<sup>67</sup>.

Prowincjał Idzi Kłabczyński urodził się około 1726, zmarł w 1791 roku. Z racji pełnionej funkcji zakonnej był także:

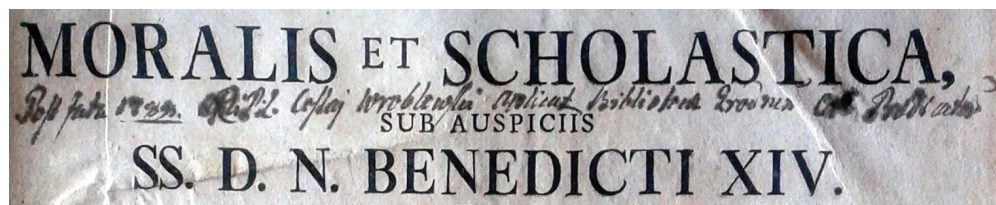
[...] wyższym przełożonym łowickiego klasztoru sióstr bernardynek. Do jego obowiązków należał nadzór nad poziomem ascetycznym i ekonomicznym konwentu, wizytowanie go na równi z klasztorami męskimi, dopuszczanie kandydatek na podstawie głosowania kapituły sióstr do nowicjatu oraz nowicjuszek do uroczystej profesji zakonnej, przewodniczenie kanonicznym elekcjom przełożonej, zwanej panną matką, i urzędniczek klasztornych, czuwanie nad zachowaniem klauzury i udzielanie pozwoleń siostrze na wyjście z niej w ważnych i wyjątkowych sprawach. W XVIII wieku do powyższych funkcji prowincjał najczęściej delegował gwardiana łowickiego klasztoru bernardynek. [...] Prowincjał wydawał też ustawy i przepisy dla wszystkich klasztorów bernardynek należących do jego prowincji. [...] W starej *Księdze Konwentualnej* łowickich bernardynek zachowały się *Ustawy Prowincjałskie*

<sup>64</sup> Biblioteka pokapucyńska w Rywałdzie, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1930, t. 8, nr 8, s. 250–251.

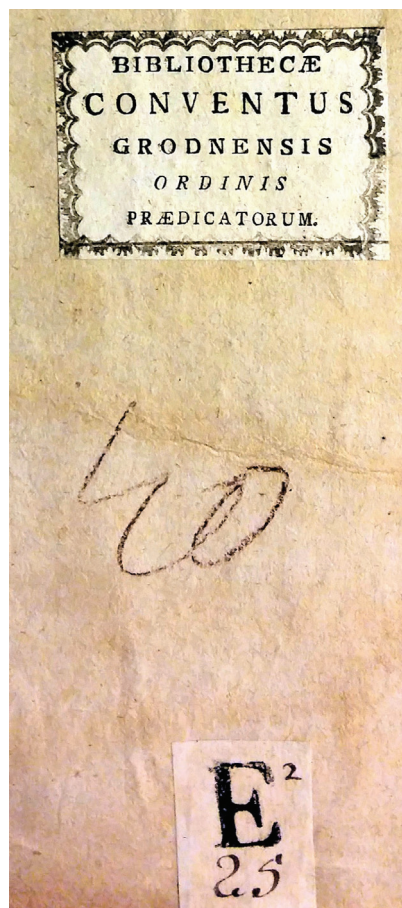
<sup>65</sup> *Kroniki Bernardynów poznańskich*, oprac. S. B. Tomczak i J. Wiesiołowski, Poznań 2002, s. 415.

<sup>66</sup> Z. Kazanowska, *Działalność społeczna bernardynów w II połowie XVIII i w XIX w.*, w: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. 3: *Franciszkanie w Polsce XIX wieku*, pod red. J. Kłoczowskiego, Niepokalanów 1996, s. 142.

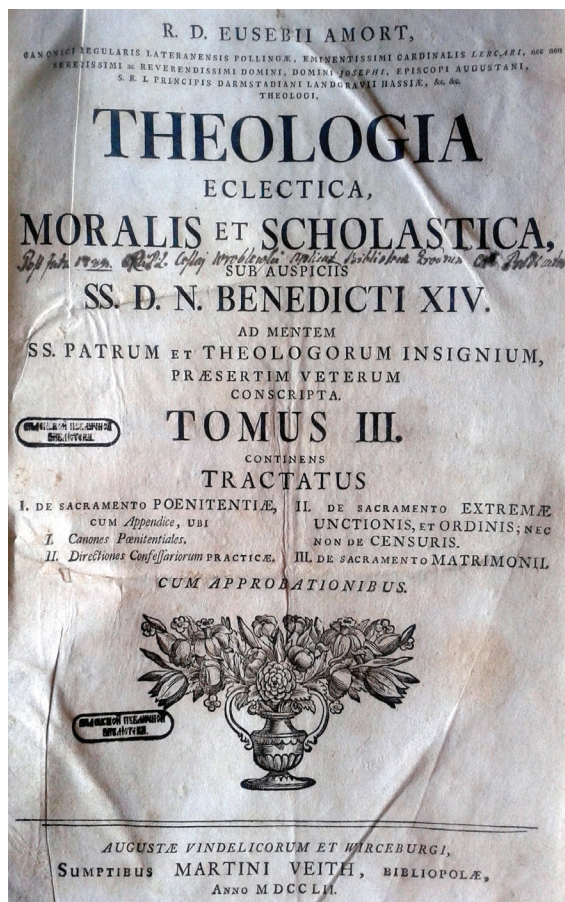
<sup>67</sup> J. Charkiewicz, *Diariusz podróży hiszpańskiej: z Wilna do miasta Walencji na kapitułę jeneralną Zakonu Mniejszych Braci św. Franciszka, to jest Bernardynów, odprawionej w roku 1768*, oprac. i wstęp B. Rok, Wrocław 1998, s. 105 i 109; C. Taracha, *Diariusz podróży hiszpańskiej księdza Juwenalisa Charkiewicza z 1768 roku. W związku z książką Bogdana Roka, „Diariusz podróży hiszpańskiej...”*, „Studia Historyczne” 2000, z. 3, s. 532; A. Kucharski, *Hiszpania i Hiszpanie w relacjach Polaków: wrażenia z podróży i pobytu od XVI do początków XIX w.*, Warszawa 2007, s. 486.



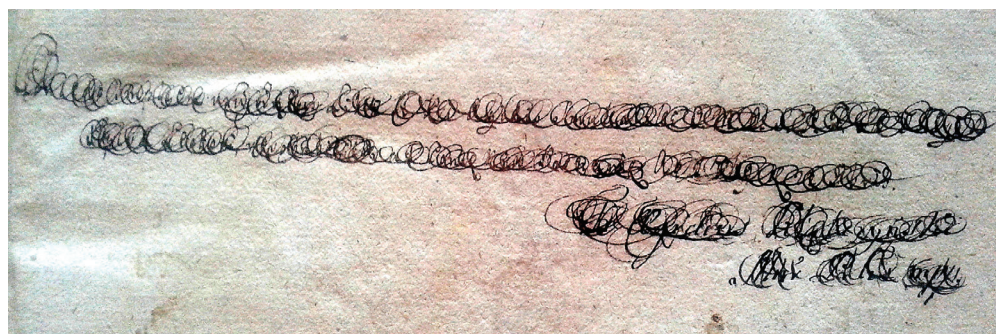
Il. 13. Zapis akwizycyjny Biblioteki Grodzieńskiego Zakonu Kaznodziejskiego, 1788, fot. P. Pawlak



Il. 14. Ekslibris i nalepka z sygnaturą biblioteczną grodzieńskich dominikanów, fot. P. Pawlak



Il. 15. Pieczętki Wileńskiej Biblioteki Publicznej na stronie tytułowej dzieła Euzebiusza Amorta, fot. P. Pawlak



Il. 16. Wpis kaliskiego bernardyna Idziego Kłabczyńskiego zamazany przez następnego właściciela księgi, fot. P. Pawlak

z roku 1767 oraz 1786. Pierwsze z nich zatwierdził na kapitule w Kaliszu 14 września 1767 roku prowincjał wielkopolski Idzi Kłabczyński. Bije z nich ojcowiska serdeczność a równocześnie stawiane są zdecydowane wymagania.

[...] „Brat Idzi Kłabczyński, Zakonu Braci Mniejszych Św. O. Franciszka Regularnej Obserwacji Lektor Jubilat, Prowincji Wielkopolskiej Świętej Maryi Anielskiej Prowincjał Sługa. Przewielebnym, Wielebnym, w Bogu Najmilszym Siostrzom. Obowiązek Urzędu naszego Przełożenińskiego, na którym Nas Opatrzne Boga Wszechmogącego Rozporządzenie i zgodne obierających Ojców posadziły wota dnia 29 sierpnia Roku Pańskiego 1767 tego po Nas wyciąga: abyśmy nie tylko na Braci naszych pilne Rządów kierowali oko, dobre pomnażając, złe wykorzeniając, wszystkie Ich kroki zakonne do poprzysiężonych ślubów, Chwały Boskiej i Zbawienia prostując [...], Władzą Urzędu naszego i pod Świętym Posłuszeństwem nakazujemy”<sup>68</sup>.

Kaliski klasztor Bernardynów był w XVII i XVIII wieku jednym z głównych domów prowincji wielkopolskiej. Studium filozofii istniało w Kaliszu od 1627 roku. Kształcenie młodych zakonników wiązało się z koniecznością gromadzenia księgozbioru, toteż w 1647 roku biblioteka liczyła już ponad 1400 woluminów. Zasobniejsza i wartościowsza była na pewno biblioteka kaliskich jezuitów, którą chwalił m.in. Joachim Lelewel<sup>69</sup>. Bernardyni byli znani z kaznodziejstwa, udzielali spowiedzi, prowadzili bractwa religijne, byli bardzo aktywnymi uczestnikami życia miasta. W czasie walk o przyszłość Rzeczypospolitej, podczas konfederacji radomskiej i barskiej, w latach 1767, 1770 i 1771, wojska moskiewskie pustoszyły i znieważały kościoły, mordując w jego progach, grabiły wyposażenie klasztoru, więziły bernardynów<sup>70</sup>. Być może podczas jednej z napaści na kaliski konwent księga Amorta dostała się w ręce kozackiego żołdaka, który następnie, wracając w rodzinne strony, sprzedał ją dominikaninowi Czesławowi Wróblewskiemu. Równie prawdopodobna jest hipoteza, że to Kłabczyński spieniężył część księgozbioru, by ratować zdewastowany i przez to szybko podupadający klasztor.

Spora część księgozbioru kaliskich obserwantów znalazła się w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, w której do dziś:

[...] najwięcej inkunabułów pochodzi z bibliotek pobernardyńskich: z Kazimierza Biskupiego – 116, z Kalisza – ok. 100 [...]. Szczególną wartość ma osiem inkunabułów iluminowanych. Są to dzieła z dziedziny Pisma Świętego i komentarzy biblijnych, teologii moralnej i pastoralnej oraz prawa kanonicznego. Na szczególną uwagę zasługują cztery pochodzące z biblioteki bernardynów w Kaliszu. Jest to egzemplarz kazań o świętych (Norymberga 1478, sygnat. XV.F.1207), ozdobiony na marginesach gotyckimi rysunkami figuralnymi; egzemplarz *Moraliiów* Grzegorza Wielkiego (Kolonia 1479; sygnat. XV.F.1236) z dekoracją figuralną w inicjałach; dwa

Być może podczas  
jednej z napaści  
na kaliski konwent  
księga Amorta  
dostała się w ręce  
kozackiego żołdaka

<sup>68</sup> A. E. Kędracka, *Powtórna fundacja*, w: eadem, *Dzieje łowickich bernardynek 1650–2000*, Łowicz 2000, [bernardynki.łowicz.opoka.org.pl/tekst/sa3.html](http://bernardynki.łowicz.opoka.org.pl/tekst/sa3.html) (dostęp: 21.06.2021).

<sup>69</sup> J. Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 2, Wilno 1826, s. 111; por. B. Karkowski, *Dzieje bibliotek Joachima Lelewela: studium bibliologiczne*, Łódź 1995.

<sup>70</sup> J. A. Dymkowska-Francuz, *Historia pobernardyńskiego zespołu klasztorowego w Kaliszu (obecnie klasztor oo. Jezuitów)*, „Kalisia Nowa” 2007, nr 2–4, s. 8–9.

egzemplarze z malowaną dekoracją marginalną o motywach symbolicznych (sygnat. XV.F.1227, 1231)<sup>71</sup>.

Kaliskie archiwalia wielokrotnie wywożono do Poznania i Warszawy, inkunabuły zakonne – jak widać z powyższej kwerendy ks. Rulki – do Włocławka. Im bardziej władze deprecjonowały status administracyjny miasta, tym mocniej przetrzebione lub nawet likwidowane były instytucje kultury i narodowej pamięci. Teologiczny tom Euzebiusza Amorta dzięki staraniom dyrektora Roberta Klucznika trafił do zbiorów Muzeum Ziemi Sejneńskiej.

**Key Words:** library, the Chrzanowskis, dedication, historical experience, expandable prints, Miłkowski's doubles, bookplate, Kalisz, Sejny, sigillography, old prints, case study, trace, provenance mark, material turn

**Abstract:** Book provenance marks and library stores of expendable prints, their microbiome and the impact of books on other layout actors, are excellent material and space for researchers representing the methodological turn to materiality in historical analysis. Reflection upon books crossing the boundaries of eras is completed with two case studies. The first one are *Satyry* by Nicolas Boileau-Despréaux in a free translation by Jan Onufry Gorczyzewski from 1818, an ornately bound volume with a sewn-in dedication letter and a multitude of traces left by successive owners, which used to be a tool of transcendent communication of many generations of the Chrzanowski family of the Suchekomnaty coat of arms. The second study concerns Volume III of the work by Euzebiusz Amort, *Theologia eclectica moralis et scholastica...*, one of the so-called Miłkowski's double, and the property marks found in it, of, among others, 18<sup>th</sup>-century monks: Idzi Kłabczyński from Kalisz and Czesław Wróblewski from Sejny.

---

<sup>71</sup>K. Rulka, *Inkunabuły w Bibliotece Seminarium Duchownego we Włocławku*, Kraków 1996, s. 62–65.